Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V,

Rok XX. Kraków, piątek 23 lipca 1937 Nr. 202

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do .-ej w południe.

15

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Niezwykły wynik debaty palestyńskiej w Izbie Gmin

Radykalnej zmianie ulegnie raport Komisji Królewskiej. -- Zadowolenie w sferach żydowskich

Londyn 22. 7. PAT. Debata palestyńska, która toczyła się wczoraj w Izbie Gmin do późnej nocy, zakończyła się w sposób nieoczekiwany. Labour Party wycofała swój wniosek natychmiastowego powołania do życia komisji parlamentarnej dla szczegółowego rozważenia raportu Komisji Królewskiej, a rząd zrezygnował z domagania się poparcia Izby dla zaleceń raportu.

Ten nieoczekiwany zwrot kompromisowy, który dokonał się o północy, nastąpił

GŁÓWNIE NA SKUTEK INTERWENCJI CHURCHILLA,

który podobnie jak Amery i szereg innych posłów konserwatywnych oświadczył, że nie jest w stanie opowiedzieć się obecnie za propagowaną przez rząd zasadą podziału Palestyny i proponuje wniosek kompromisowy, aby minister kolonii udał się do Genewy bez wiążącego poparcia Izby, która zajmie stanowisko dopiero, gdy zalecenia raportu powrócą z Genewy. Lloyd George również poparł myśl Churchilla i ze swej strony zgłosił poprawkę kompromisową.

Po dłuższych pertraktacjach między rządem a opozycją, minister kolonii wyraził swą zgodę na formułę kompromisową i Izba zamiast poprzeć projekt według planu rządowego — ograniczyła się jedynie do „wzięcia pod uwagę wszystkich zaleceń planu rządowego".

W kuluarach parlamentu wyrażano po zakończonej debacie przekonanie, że

ZALECENIA ROPORTU ULEGNĄ BARDZO RADYKALNYM POPRAWKOM I ŻE NIE WIADOMO, CZY ZASADA PODZIAŁU ZOSTANIE WOGÓLE UTRZYMANĄ, PRZYNAJMNIEJ W OBECNEJ POSTACI.

W kołach żydowskich wynik debaty wywołał wielkie zadowolenie.

Przeciw rozdarciu mandatu i deklaracji Balfoura

Przebieg dyskusji w Izbie Gmin

Amery

Londyn, 22. 7. ŻAT. Na środowym posiedzeniu Izby Gmin zakończona została debata palestyńska W późnych godzinach wieczornych zabrał głos b. minister Amery. Amery podkreślił przy tym, że pozycja rządu angielskiego w tej sprawie na forum Ligi Narodów będzie bardzo słaba, jeśli rząd nie będzie miał za sobą uchwały parlamentu. Amery sądzi, że łatwiej da się uskutecznić rozwój obu narodów w Palestynie, jeśli będą się one rozwijać w ramach państwa samodzielnego. Amery ostro krytykował ujęcie kwestii Żydowskiej Siedziby Narodowej przez Komisję Królewską. W tym ujęciu oświadczył Amery, Żydowska Siedziba Narodowa stała się tworem bez oblicza, która nie jest ani narodową ani siedzibą. Podział taki został pomyślany przez Komisję Królewską stanowi właściwie ramę bez obrazu. Nie wolno ominąć sposobności, aby doprowadzić do zbliżenia między Żydami o Arabami, nie wolno jednak zgodzić się na szczegóły projektu, gdyż ciężka sytuacja Żydów na świecie wymaga

zapewnienie im większych możliwości rozwojowych w Palestynie.

Szczególnie wiąże się to z Negew. Mówca proponuje w końcu, aby parlamet w listopadzie br. powołał specjalną komisję, która gruntownie zbada wszystkie szczegóły planu i do marca lub kwietnia 1938 roku przedłoży parlamentowi konkretne wniosek

Frenkel

Głos zabrał następnie poseł żydowski Frenkel z Labour Party, który zwrócił się do Izby z gorącym apelem, aby

nie zburzyła nadziei, jaką Żydzi wiążą z Palestyną.

Tylko pomyślane na wielką skalę rozwiązanie problemu palestyńskiego zdoła wpłynąć na ciężką sytuację Żydów na świecie.

Willson

Następnym z kolei mówcą był poseł *sir Arnold Willson*, konserwatysta, który poparł wnioski Komisji Królewskiej i sądzi, że należy powołać nową komisję celem wynalezienia nowych terenów osadniczych dla emigrantów żydowskich z Polski i innych krajów. W najlepszym wypadku — oświadcza Willson — Palestyna zdoła wchłonąć zaledwie 10 procent Żydów, pragnących wyemigrować z Europy. Problem palestyński stanowi kwestię samodzielną, której nie należy łączyć z żydowskim problemem emigracyjnym w całej jego rozciągłości.

Wedgewood

Poseł Wedgewood w przemówieniu swym podkreślił lekceważenie przez rząd przywilejów i kompetencyj parlamentu, który właściwie postawiony został przed faktem dokonanym. Mówca wypowiedział się stanowczo przeciwko podziałowi Palestyny.

Rotszyld

Poseł Brown wygłosił przemówienie proarabskie, po czym zabrał głos poseł James Rotszyld, liberał który polemizował z wywodami swojego poprzednika i odczytał telegram byłych żydowskich żołnierzy armii brytyjskiej, protestujących przeciwko niedotrzymaniu zobowiązań przez Anglię. Arabowie zrozumieli nową politykę w Palestynie jako koncesję uzyskaną dzięki akcji terrorystycznej. Faktycznie podarto mandat i Deklarację Balfoura, zaś Palestynę rozdarto na trzy części. Mówca protestuje też przeciwko temu, że koncesja Ruttenberga ma znaleźć się w granicach państwa arabskiego. Mówca apeluje do parlamentu, aby nie narzucił Żydom planu podziału Palestyny i domaga się sprostowania niewłaściwych zwrotów w przemówieniu przedstawiciela rządu w Izbie Lordów.

Churchill

Z kolei zabrał głos *Winston Churchill*, który skrytykował sprawozdanie Komisji Królewskiej omawiającej obszernie sprawę zanulowania Deklaracji Balfoura. Deklaracja Balfoura — oświadczył Churchill — nie była owocem gorącej chwili entuzjazmu, ani też filantropijnej donkiszoterii,

lecz dokumentem gruntownie przemyślanym, który opracowano w okresie wojny, gdy niebezpieczeństwo było wielkie.

Za cenę ogłoszenia Deklaracji Balfoura alianci oczekiwali i uzyskali doniosłą pomoc. Mówca zaznacza, że nie może wypowiedzieć się za rezolucją rządu, gdyż uważa za przedwczesne, by parlament wiązał się z zasadami, wyłożonymi w sprawozdaniu Komisji Królewskiej, oraz deklaracji rządowej. Niepodobna akceptować za-

(Dalszy ciąg na str. 6)

Dr EZRIEL CARLEBACH

Wrażenia z debaty w Izbie Lordów

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

LONDYN, w lipcu.

Bez pośpiechu

Odbyła się zatem dzisiaj pierwsza publiczna debata parlamentarna nad planem podziału Palestyny. Nastąpiła ona blisko dwa tygodnie po ogłoszeniu sprawozdania, kiedy w międzyczasie zdołały już ukazać się dziesiątki artykułów o tej sprawie, kiedy można już było wyrobić sobie pogląd na stanowisko obu zainteresowanych stron w Palestynie, kiedy telegramy donosiły o reakcji, jakie sprawozdanie wywołało w Nowym Jorku i Bagdadzie, w Warszawie i Kairze, w Afryce południowej i Indiach.

Można było przypuszczać, że debata w Izbie Lordów będzie odpowiedzią zarówno na sprawozdanie samo jak i na echo, jakie ono wszędzie wywołało, wśród Żydów, Arabów i Anglików. Można było przypuszczać, że w toku debaty wykrystalizuje się linia dalszej praktycznej polityki. Można to było przypuszczać głównie dlatego, że właśnie w Londynie twierdzą bezustannie, że szkoda każdej chwili, że nie ma czasu do stracenia, że należy natychmiast przygotować podział w zasadzie, w przeciwnym bowiem razie zarówno Żydzi jak i Arabowie stawiać będą taki opór, że później nie będzie można z nimi dojść do porozumienia.

Ale debata w Izbie Lordów nie wykazała wcale pośpiechu i rzadko tylko była odzwierciedleniem tego, jak Anglia reaguje na stanowisko Żydów i Arabów, zajęte wobec raportu. Było to więc — w Izbie Lordów jest to dość zrozumiałe — nic więcej jak tylko debata. Obfitowała ona raczej w retoryczne, aniżeli w polityczne epizody.

A ten, kto siedział przez te 4 godziny w przepełnionej galerii i przysłuchiwał się obradom, raczej odniósł nowe w r a ż e n i a, niż wyniósł nowe w i a d o m o ś c i.

Najsilniejsze wrażenie

Najsilniejsze wrażenie na wszystkich bez wyjątku wywołało przemówienie lorda Samuela.

Już przed tym z dużym zaciekawieniem przygotowano się na ten moment. Miało to bowiem być jedno z pierwszych jego wystąpień w Izbie Lordów w wogóle. Miało to być wystąpienie Żyda, b. Wysokiego Komisarza Palestyny, przywódcy angielskiej opozycji i prawdziwie wielkiego męża stanu. Nie dziw więc, że kiedy tylko powstał ze swego fotelu w pierwszym szeregu ław opozycji, Izba wypełniła się po brzegi, a opróżniły się kuluary nie tylko Izby Lordów ale i Izby gmin. Przybył nawet dawny towarzysz partyjny Samuela, a obecnie jego przeciwnik, minister skarbu sir John Simon, który wyciągnął się jaki długi i siedział prawie że na ziemi. Ze względu na to bowiem, że nie jest lordem, nie wolno mu przekroczyć bariery... Nie mógł więc znaleźć dla siebie żadnego miejsca i usiadł na stopniach, obok tronu. Widok ten przypominał nam Żydów, którzy w Tisza b'Aw siedzą na schodkach Arki Przymierza...

Wszyscy słuchali w skupieniu, a było co słuchać. Nikt nie urządził sobie takich drwin z całego raportu, jak właśnie lord Samuel. I nikt nie zrobił tego w sposób tak krótki, tak logiczny, tak ostry. Malował obraz przyszłego państwa żydowskiego. 250.000 Żydów mieszkać tam będzie obok 225.000 Arabów„ których prawa mniejszościowe będą zagwarantowane. Znaczy to, że połowa wszystkich żydowskich urzędników, sędziów i policjantów będzie musiała władać językiem arabskim. W państwie żydowskim będą zatem dwa, względnie trzy oficjalne języki.

Przedostaną się tu z państwa arabskiego zbrodniarze, którzy dokonają swego i powrócą sobie do domu, do państwa arabskiego. Potem wysunie się żądanie, aby tych zbrodniarzy wydać. A można sobie wyobrazić, co to będzie za „pokój" i jakie tam panować będzie „bezpieczeństwo".

Odbywać się będzie podróże pociągiem, a każda stacja, na jakiej pociąg się zatrzyma, należeć będzie do innego państwa, czyli na każdej stacji nastąpią rewizje paszportowe i celne.

Będzie to państwo miejscami 6 mil szerokie, ale długość jego granic wynosić będzie 200 angielskich mil, z czego 80 na wybrzeżu morskim. Jeśli zaś chodzi o Jaffę, to ze względu na ogólne przekonanie, że Arabowie i Żydzi w jednym państwie nie mogą żyć w zgodzie, należy chyba — połączyć ją z Tel Awiwem w jeden wspólny port...

Zdaje się — powiedział lord Samuel wśród ciągłych wybuchów śmiechu całej Izby — że Komisja miała ambicję, aby w jej raporcie znalazły się wszelkie niemożliwości i wszelkie idiotyzmy traktatu wersalskiego. Zagłębie Saary, polski korytarz i pół tuzina Gdańsków i Kłajped...

Z młodzieńczym temperamentem i zgorzkniałym humorem przytaczał cyfry i cytaty i w strzępy po prostu rozerwał cały raport.

Ale lord Samuel dokonał jeszcze czego innego. Wyprowadził z równowagi nawet arcybiskupa z Canterbury, kiedy wyjął dwa listy i odczytał ich treść. Jeden — to list Mac-Mahona, który stwierdza bez zastrzeżeń, że nigdy Anglia nie nosiła się z zamiarem wcielenia Palestyny w obręb tych państw, które miały dostać się pod panowanie Arabów, w zamian za ich pomoc, udzieloną podczas wojny. Drugi — to list dra Weizmanna i zmarłego króla Iraku, Fajzula, napisany na blankiecie „Delegacji Hedżasu na konferencję pokojową". W liście tym obaj donoszą sir Herbertowi Samuelowi, iż osiągnęli całkowite porozumienie w sprawie Palestyny i że reprezentować będą na konferencji pokojowej" wspólną sprawę żydowsko-arabską".

Była to naprawdę sensacja, kiedy lord Samuel odczytał te dwa nieznane prywatne listy, wystosowane do niego. Tym samym doszczętnie zniweczył te argumenty, na które powoływali się inni dżentelmeńscy mówcy, że przecież „obiecano palestyńskim Arabom niezawisłość".

I jeszcze co innego zrobił lord Samuel: skierował atak — wstrzemięźliwy w tonie, a zdecydowany w treści — zarówno w stronę administracji palestyńskiej, jak i w stronę ministra kolonii.

— Nie można — powiedział — mianować na wysokie stanowiska w Palestynie ludzi, którzy nie mają żadnego stosunku do kraju, którzy nie kochają go, nie rozumieją go i którzy uważają go tylko za szczebel w swojej normalnej karierze kolonialnej. Trzeba mianować ludzi, którzy znają język kraju.

A dalej:

— Wszystkim niepokojom winna jest administracja, nie tylko rozruchom z ostatniego roku. Tym, że w r. 1926 pozbawiono kraj rezerw wojskowych, przygotowano teren dla rozruchów z r. 1929.

I jeszcze więcej:

— Ja sam zakładałem 200 szkół rocznie. Ale od tego czasu, wedle raportu Komisji, 80 procent młodzieży arabskiej nie korzystało z nauki szkolnej. Jakże nie wstydzi się tego administracja angielska.

Ale lord Samuel poszedł już za daleko:

— Przedłożył swój własny plan ograniczenia emigracji, ograniczenia zakupu ziemi i stworzenia wspólnych, arabsko - żydowskich komitetów, wyposażonych w szerokie pełnomocnictwa, w dziedzinie wychowania, zdrowia publicznego i administracji lokalnej, w zamian za co Arabowie mają udostępnić nam Transjordanię.

Kiedy zaś wysunął ten swój kotr-projekt, przemawiał tak, jak by się na to żaden nie-Żyd w Izbie Lordów nie odważył. Tu mówił o żydowskich wadach i o tym, co „Żydzi muszą przyznać", co „Żydzi muszą zrobić i co „muszą raz na zawsze zrozumieć..."

Jakoś nie mamy szczęścia. Zawsze jakoś, w najważniejszych chwilach, dzieje się tak, że uzasadnienie wyroku jest korzystne dla nas, lecz sam wyrok niekorzystny. Tak samo wygląda sprawa z raportem Komisji. Najpierw 400 stron, pełnych pochwał dla żydowskich zdobyczy i sukcesów, dla naszej dyscypliny i kultury, najpierw oskarżenie, skierowane w stronę administracji i Arabów — czyli słuszność jest po naszej stronie. Ale konkluzja brzmi, że musimy wyrzec się swych roszczeń...

Dziwna rzecz. Zdaje się, iż skoro Arabom niczego nie obiecano, skoro my inwestowaliśmy tyle kapitałów, skoro istnieje zrozumienie dla żydowskich marzeń — jak to powiada lord Samuel, — to konkluzja chyba musi brzmieć: zrealizować deklarację Balfoura! Logika jednak widocznie dyktuje inaczej, mianowicie, że należy ograniczyć emigrację... Powiedział bowiem lord Samuel, że nie powinniśmy nigdy stanowić więcej, jak 40 procent ogółu mieszkańców!

Było to pod każdym względem — zarówno pozytywnym jak i negatywnym — najsilniejsze wrażenie dnia.

Najsłabsze wrażenie

Przemówienie, wygłoszone przed lordem Samuelem, zrobiło najsłabsze wrażenie. Wygłosił je przedstawiciel rządu. Nie można zresztą mieć do niego pretensji, była to w ogóle jego pierwsza mowa. Ale można mieć pretensje do rządu, że uważał za stosowne na tak ważną debatę wydelegować młodego człowieka, który na naszych brodach chce się uczyć sztuki golenia.

Ten młodzieniaszek, markiz Dnfferin and Ava, liczy wszystkiego 29 lat, wywodzi się z największej szlachty, kształcił się w Eton i w Oxfordzie, był sekretarzem w ministerstwie dla spraw Indyj oraz sekretarzem lorda Halifaxa — wszystko pięknie i ładnie, ale nie dorósł jeszcze do problemu, o który potknęli się już starsi i mądrzejsi od niego...

A kiedy przyszła kolej na niego, stanął przy pulpicie dla mowców rządowych, mówił, mówił i nic nie powiedział...

Po prostu litość człowieka brała. Czasami zaś, kiedy tak stał i gładził sobie włosy i pokaszliwał i czerwienił się i wdawał się — pożal się Boże — w dyskusję, robił wprost komiczne wrażenie.

Ot na przykład:

— Miał usprawiedliwić administrację palestyńską, której sprawozdanie Komisji zarzuca, że „nie spełniła swej elementarnej powinności w kierunku zabezpieczenia pokoju pnblicznego". Powiedział więc, że ostatecznie nie jest to takie straszne. Bo na innym miejscu powiada sprawozdanie, że nawet gdyby angielskie oddziały wojskowe były zjawiły się wcześniej, to i tak nie zdołałyby rozwiązać zagadnienia żydowsko-arabskiego.

Wspaniała logika. Skoro tak czy owak nie można było rozwiązać problemu żydowsko-arabskiego — to na co w ogóle potrzebny jest spokój w kraju?...

A całkiem już zagalopował się, kiedy stał się „energiczny". On przemawia wszak w imieniu rządu angielskiego (mówi naturalnie w licznie mnogiej: „my"), posiada więc siłę. Ale tacy młodzieniaszkowie nie wiedzą często o tym, że właśnie ten, kto ma siłę, milczy i nie straszy. On jednak powiedział te słowa:

— Oświadczam, że rząd, choć tyle okazał tolerancji, na przyszłość nie dopuści do żadnych aktów terroru i to z ż a d n e j strony.

Rozumie się, wywołało to protesty. Przerywają mówcy. Cóż to? A żydowska „hawlaga" to nic? O tym wie się nawet przecież w Izbie Lordów! Co to ma znaczyć terror z o b u stron?

A w końcu pobił jnż rekord: chciał wytłumaczyć, że korytarz z Jaffy do Jerozolimy nie jest wcale czymś w rodzaju polskiego korytarza, a zatem korytarzem arabskim na żydowskim terytorium czy odwrotnie, ale korytarzem trzeciego partnera, międzynarodowym, angielskim.

Zwrócono mu więc uwagę, że dla tych państw, które ten korytarz przepoławia, to w końcu wszystko jedno i że ten korytarz musi tak czy owak zagwarantować swobodę ruchów zarówno dla Arabów jak i dla Żydów między Jaffą a Tel Awiwem z jednej strony, a Jerozolimą z drngiej strony.

Późniejsi mówcy szczególnie pokpiwali sobie z jego obrony szedulu:

— W mandacie — tak wywodził ten młody lord, — nie ma ani słowa o ekonomicznej zdolności absorbcyjnej kraju. Nie należy więc tej zasady uznawać. Będziemy się wobec tego orientowali na

podstawie politycznej, albo raczej p s y c h o l o g i c z n e j chłonności kraju.

Zapytano go więc:

— Psychologiczna chłonność? To znaczy, że wpuści się tyle Żydów, ile Arabowie uznają za stosowne?

I śmiano się. A było z czego.

Stare i nowe tony

Uderzano też w stare tony. I dziwnym zbiegiem okoliczności do tej właśnie grupy s t a r y c h zaliczyć należy lorda Peela.

Powtórzył dosłownie prawie to samo, co kilkanaście dni temu powiedział przed mikrofonem, a co przed tygodniem powiedział raz jeszcze w Towarzystwie Azjatyckim. Nie straciło to dla niego na aktualności, choć w międzyczasie nastąpiła już odpowiedź żydowska i arabska.

Wciąż więc to samo:

— Prawda, palestyńska administracja nie jest doskonała. Jednakże gdyby nawet była najdoskonalszą na świecie, nie można by było stworzyć innego planu jak podział. Żyją tam bowiem dwa narody, które nie potrafią się zżyć, albowiem właściwa przyczyna wszystkiego tkwi w mandacie, a nie w administracji.

Jeśli zaś chodzi o porozumienie, o którym wciąż mówią lordowie z partii liberalnej — to już na to z a p ó ź n o.

Przy tym lord Peel wymachuje patetycznie ręką, przy tym słyszy się ten sam zdecydowany głos, tak dobrze nam znany z czasów, kiedy rozbrzmiewał jeszcze w małym jerozolimskim hotelu Pallace. Przypomina się wręcz — komenda. Tu naturalnie przebija się to rzadziej. Jest to bądź co bądź The House of Lords, a nie sala przesłuchań Komisji Królewskiej. Ale chwilami, szczególnie wtedy, kiedy lord Peel odkłada manuskrypt, z którego odczytuje swe przemówienie, kiedy mówi swobodnie, wtedy słyszy się wyraźnie ten sam ton ostatniego dycyzora, to samo uparte „caeterum censeo“.

Ten sam ton: Wszyscy wychowaliśmy się na Biblii, rozumiemy żydowskie dążenia, cenimy je, ale — Arabowie nie chcą być obywatelami drugiej kategorii.

Ta sama historia z chorągwią: Istnieją trzy chorągwie w Palestynie, angielska, żydowska i arabska, ale nie ma palestyńskiej, bo nie ma narodu palestyńskiego.

To samo o Arabie, który mu powiedział: Żydzi są dla nas solą. Każdy lubi trochę soli do zupy, ale czy można jeść zupę, w której jest tylko sama sól?

Nie wywołało to w Izbie Lordów najmniejszego nawet uśmiechu. Bo nie tylko my, którzy przestudiowaliśmy dokładnie sprawozdanie i wszystkie przemówienia Peela, nie tylko my uważamy to za stare historie, ale i lordowie widocznie już dawniej o tym słyszeli.

Nowy ton wniósł — arcybiskup z Canterbury.

I on powiedział to samo. I on, niezmordowany orędownik porozumienia, idealista, który tylekroć już energicznie wystąpił w obronie naszej czci, doszedł teraz do przekonania, że „nie ma możliwości pokoju i dlatego trzeba — dzielić“.

Ale to właśnie dla wielu słuchaczy było nowością, że arcybiskup tak kategorycznie wypowiada się przeciw możliwości porozumienia. Jakoś to nie harmonizowało z jego czarno-białym strojem, złotym krzyżem i tak dobrze znanym głosem, którym właściwie wypowiada stale i ciągle w różnych tonacjach to samo słowo: Pokój.

Kilka razy podkreślił arcybiskup przyjaźń, jaka go łączy z drem Weizmanem. Kilka razy wypowiedział komplimenty pod jego adresem. Ale kiedy mówił o tym, że, naturalnie, musi Nazaret być pod angielskim mandatem i że, rzecz jasna, trzeba ustrzec jezioro Genezaret od profanacji, jaka grozi ze strony stacji elektrycznej, nie mogłem oprzeć się uczuciu, że te komplimenty pod adresem naszych przywódców są psychologicznie pokrewne z komplementami, jakie tak często robi się j e d n e m u Żydowi, by się ogniarczyć od w s z y s t k i c h Żydów.

Lord Agencji Żydowskiej

Spośród trzech Żydów, którzy dziś przemawiali, pierwszy, lord Samuel powiedział:

— Dobrze jest, że panuje u nas zwyczaj, iż można tu przemawiać na podstawie własnego doświadczenia. Ja więc mówię tu jako b. Wysoki Komisarz Palestyny. Nie przemawiam do żadnej partii w parlamencie, ani imieniem żadnej grupy czy organizacji.

Drugi zaś lord Melchett wywodził:

— Zasiadam w Radzie Agencji Żydowskiej. Wkrót ce wyjadę do Zurychu. Jakże mam tam wyjaśnić to, co rząd angielski zrobił? Jak wytłumaczę, że wy idziecie burzyć tysiącletnie marzenia i przekreślić własną waszą obietnicę?

Lord Melchett — zdaje się po raz pierwszy w dziejach — przedstawił się jako przedstawiciel Agencji Żydowskiej w Izbie Lordów. A doszło kilka razy do sytuacyj takich, o których filozofowie asymilacji powinniby koniecznie napisać kiedyś rozprawę. Doszło do tego, że przekroczył granicę między pojęciami „my“ i „wy“.

Rzecz samo przez się zrozumiała, że kiedy się w Izbie Lordów mówi: „my“, ma się na myśli — lordów, Anglię, rząd. Jednakże lord Melchett niejeden raz powiedział „my“, a miał na myśli — „Żydzi“.

Lordowie, niezbyt zainteresowani byli tym przemówieniem, które malowało niedolę Żydów i wyauważo to jako główny argument. W chwilach jednak, gdy lord Melchett wypowiadał tego rodzaju nowe sentencje, wszyscy lordowie patrzali zdumieni.

Widocznie lord Melchett był jeszcze wciąż pod wrażeniem tych obietnic, jakie sam złożył dzień wcześniej na zgromadzeniu żydowskim, odbytym we wschodniej dzielnicy Londynu, przy tłumnym udziale prostych, codziennych Żydów z ludu. Zaledwie dzień wcześniej zapowiedział im, że „jutro my rozpoczniemy kampanię“. I to „my“ wciąż jeszcze wracało i teraz w Izbie Lordów.

Skutki

Trudno ocenić skutki takiej debaty. Trudno tym bardziej, ponieważ nie daje ona właściwego obrazu sytuacji. Z niej bowiem wynika, iż wszyscy — za wyjątkiem jednego Żyda — którzy siedzą na ławach rządowych są za planem, takim, jaki jest. Przywódcą opozycji jest lord Snel, człowiek o świetlanej przeszłości, chłopski syn o bogatej duszy. On jeden rzucił odważne słowo, mówiąc: „Wyjmijcie Palestynę z rąk ministerstwa kolonii, a problem będzie rozwiązany“. Tylko on jeden rozpoczął debatę szeregiem poważnych oskarżeń. A popierał go tylko jeden przywódca drugiej partii opozycyjnej, lord Samuel. Wszyscy pozostali członkowie partii rządowej przyjęli nową zasadę, iż „nie ma mowy o pokoju“.

Taka konkluzja byłaby jednak fałszywa, choć takie właśnie odnosi się wrażenie. Albowiem w Izbie gmin znajduje się dość dużo energicznych przeciwników, nawet wśród ugrupowań rządowych.

To zaś odnosi się szczególnie do krytyki administracji palestyńskiej. Nawet w Izbie Lordów obrona administracji nie była taka zdecydowana, jak to dawniej bywało, gdy ważył się ktoś ją atakować. Nawet w Izbie Lordów przedstawiciele rządu nie są już tak pewni siebie, ani pewni tych urzędników palestyńskich, których oni mianowali.

W Izbie gmin zaś jeszcze mniejsza jest liczba obrońców dotychczasowej polityki. Tam znajdują się nieżydowscy posłowie konserwatywni, którzy zadali sobie trud, poważnie przestudiowali plan podziału i poznali wszystkie jego błędy i braki.

Zaś w o b u Izbach — a to jest rzecz dość ważna — nie ma ani jednej grupy, któraby z należnym autorytetem broniła arabskiego punktu widzenia. Jednostki wprawdzie próbują wziąć w obronę arabskie ambicje, ale bronić muftiego i jego o b e c n e j polityki — to nie. Takiego słowa nikt podczas całej dyskusji nie wypowiedział.

A ci nieliczni Arabowie, którzy siedzieli za nami na galerii, tak bardzo na to czekali...



Lord Reading i lord Strabolgi przeciw podziałowi

Londyn 22. 7. ŻAT. Debata palestyńska w Izbie Lordów po przemówieniach lorda Readinga, lorda Strabolgi oraz lorda Swintona, w imieniu rządu została zamknięta. Lord Reading na wstępie zaznaczył, że nie jest związany z organizacją syjonistyczną, to też wypowiada swoją osobistą opinię o wnioskach Komisji Królewskiej. Jeśli projekt podziału kraju nie podoba się ani jednej ani drugiej stronie, to bynajmniej nie jest to jeszcze dowodem, że projekt jest dobry. Lord Reading krytykuje granice państwa żydowskiego, które pozbawiono miast i wtłoczono do ciasnego obszaru. Lord Reading proponuje powołanie Komisji Parlamentarnej, która rozpatrzy szczegóły projektu i zaproponuje ewentualne zmiany. Lord Reading jest jednak za tym, aby — celem niezahamowania procedury przed Ligą Narodów w zasadzie wniosek rządowy zaakceptować, zastrzegając się natomiast co do szeregu istotnych zmian. Mówca podkreśla, iż docenia wartość przyjaźni arabskiej dla Anglii. Należy jednak również pamiętać że we wszystkich większych skupieniach żydowskich na całym świecie Anglia jest symbolem wolności, tolerancji i sprawiedliwości. Byłoby błędem nie doceniać sympatii tych ubogich, ale licznych skupień.

Z kolei zabrał głos lord Strabolgi, który poddał ostrej krytyce sprawozdanie Komisji Królewskiej stanowczo zakwestionował twierdzenie o niemożliwości zabezpieczenia spokoju w kraju. Wystarczyłyby 5—6 batalionów piechoty i pewna liczba samolotów wojskowych, aby spokój w kraju nie został zakłócony. 200.000 młodych Żydów w Europie może w przyszłości stanowić doskonały garnizon palestyński. Mówca sądzi że projekt podziału Palestyny jest niebezpieczny również z punktu widzenia wojskowego. Za kilka lat wypadnie pewnie znów zaokupować Palestynę za cenę licznych ofiar.

Ostatni zabrał głos lord Swinton, który odpowiedział opozycji w imieniu rządu. Mówca polemizuje z wywodami lorda Samuela, na temat ujemnych skutków niedostateczne go szkolnictwa arabskiego. Większa liczba szkół niewieleby wpłynęła na ukształtowanie sytuacji. Mówca uważa też za nierealny projekt federacji arabskiej wysunięty przez lorda Samuela. Nie jest do przyjęcia myśl forsowania emigracji żydowskiej pod ochroną wojsk brytyjskich. Byłoby to zresztą sprzeczne z postanowieniami mandatu. Natomiast w ramach małego lecz bezpiecznego państwa żydowskiego będą znacznie większe możliwości imigracji żydowskiej. Strategiczne konsekwencje podziału Palestyny zostały starannie rozważone. Projekt podziału jest o wiele korzystniejszy dla Żydów i Arabów, niż sytuacja obecna. Na tym debata palestyńska w Izbie Lordów została zakończona.

Szczegóły debaty w Izbie Gmin

Londyn, 22. 7. (C) W zakończeniu swej mowy w Izbie gmin, minister kolonii Ormsby Gore wezwał Żydów i Arabów, aby przystąpili do twórczej współpracy z rządem brytyjskim na podstawie zaleceń Komisji Królewskiej. Rząd przeciwstawia się wnioskowi Labour Party, aby już obecnie powołać do życia specjalną komisję parlamentarną dla szczegółowego opraco-

wania wniosków w parlamencie wobec zaleceń Komisji Królewskiej. Rząd pragnie jedynie uzyskać od Izby ogólne poparcie, z którym minister kolonii uda się w przyszłym tygodniu do Genewy, aby zalecenia brytyjske osobiście przedłożyć i poprzeć wobec Komisji Mandatowej Ligi. Dopiero po wypowiedzeniu się Rady Ligi na ten temat rząd powróci z tą sprawą do Izby Gmin i wówczas będzie miał dodatkowo okazję do przedyskutowania zaleceń raportu Komisji Królewskiej.

Minister zakomunikował, Izbie, że w związku z ostrym wystąpieniem premiera Iraku przeciwko raportowi Komisji Królewskiej i przeciwko decyzjom rządu brytyjskiego Wielka Brytania dokonała w Iraku demarche dyplomatycznej, na którą otrzymała od rządu Iraku pełną satysfakcję i zapewnienie, że rząd Iraku nie będzie się przeciwstawiał decyzjom sojuszniczego rządu brytyjskiego.

Na mowę ministra odpowiedział jako główny mówca opozycji Labour Party poseł Jones, który przede wszystkim ze względów formalnych na podstawie precedensów parlamentarnych, zwłaszcza z zakresu uchwalenia projektu konstytucji w Indiach, uznał sposób działania rządu w tej sprawie za niedopuszczalny. — Poseł Jones wyszedł z założenia, że tak doniosłe zalecenia zawarte w raporcie komisji królewskiej powinny najpierw ulec gruntownemu rozpatrzeniu przez specjalną komisję parlamentarną, zanim parlament, a tym bardziej rząd poweźmie w tej sprawie ostateczną decyzję. Nawiązując do wyliczonych przez ministra oskarżeń pod adresem statutu mandatowego Jones oświadczył, że jeśli którykolwiek z artykułów mandatu jest przestarzały, to rząd brytyjski mógłby bez trudności wystąpić do Rady Ligi Narodów z propozycją zmiany tych artykułów mandatu, które przestały być aktualne, lub okazały się nie celowe. **Z tego jednak, że pewne postanowienia wykonawcze mandatu nie okazały się najlepsze, nie wynika jeszcze bynajmniej, aby sama idea mandatu była wadliwa. Najbardziej wadliwa była — zdaniem posła — brytyjska administracja mandatowa.**

Poseł Jones stanowczo przeciwstawia się propozycji podziału Palestyny

i oświadcza, że należy dążyć do znalezienia wspólnej płaszczyzny porozumienia między Arabami i Żydami w ramach obecnego mandatu, a jeżeli administracja brytyjska tego dokonać nie potrafi, to nie pozostaje nic innego, jak

zrzec się madatu

Mówca wysuwa daleko idące wątpliwości co do celowości i skuteczności rozwiązania proponowanego przez Komisję Królewską. Jeśli powstał tak ostry konflikt, który czyni niemożliwym współżycie jednego miliona Arabów i 400.000 Żydów, gdzież jest pewność, że stosunki ukształtują się pomyślniej, gdy w granicach projektowanego państwa żydowskiego znajdzie się 258.000 Żydów wobec 225.000 Arabów. W niektórych punktach szerokość terytorium żydowskiego wynosić będzie od 7 i pół do 9 mil. Państwo żydowskie będzie otoczone górami i pod względem strategicznym pozycja jego będzie nieznośna. Cały obszar państwa żydowskiego wynosi zaledwie 2000 mil kw. i pozbawiony jest większych miast, nie licząc Tel-Awiwu: Ale nawet Urząd Celny w Tel-Awiwie chce się wyjąć spod jurysdykcji państwa żydowskiego, i to ma się nazywać „suwerennością' — zawołał poseł Morgen Jones. Zasługuje na uwagę, że podczas, gdy wnioski Komisji Królewskiej wyraźnie zastrzegają się przeciwko emigracji żydowskiej, nie ma w nich zmianki o ewentualnej imigracji arabskiej. W końcu mowca protestuje przeciwko wyłączeniu Jerozolimy oraz koncesji Ruttenberga z terytorium żydowskiego i domaga się uchwalenia rezolucji zgłoszonej przez Labour Party.

Jako następny mówca wystąpił przywódca opozycji liberalnej sir Archibald Sinclair, który poparł poprawkę Labour Party. Sir Archibald zaznaczył, że wysunięcie tego rodzaju wniosków jakie opracowała Komisja Królewska, jest równoznaczne z przyznaniem się do bankructwa całej dotychczasowej polityki.

Przechodząc do zobowiązań brytyjskich z okresu wojny, mówca zaznacza, że Arabowie uzyskali o wiele więcej, niż im przyrzeczono, gdyż posiadają obecnie 5 samodzielnych państw o wielkich możliwościach rozwojowych.

Podział Palestyny nie da pokoju, natomiast bardziej jeszcze pogorszy rozpaczliwą sytuację Żydów. Mówca wspomina następnie o wypadkach brzeskich i zaznacza, że poczyniono wiele niesłusznych uwag krytycznych pod adresem rządu polskiego, który ma do pokonania wielkie trudności. **Jeśli obecnie droga ta będzie zamknięta, sytuacja ich stanie się jeszcze gorsza i niebezpieczniejsza.** Przywódca liberałów domaga się, aby decyzja w sprawie Palestyny, której konsekwencje mogą być tak dalekosiężne, została odroczona. Należy też poczynić próbę osiągnięcia porozumienia żydowsko-arabskiego.

W dalszej dyskusji Winston Churchill sprzeciwił się projektowi rządowemu, proponując by sprawa została przedłożona parlamentowi dopiero po przedłożeniu projektu Ligi Narodów, nie znając szczegółów, jak to projektuje rząd. Mówca sądzi, że projekt podziału Palestyny zawiera wielkie niebezpieczeństwo z punktu widzenia wojskowego. Parlament w każdym razie jest jeszcze zbyt mało poinformowany, aby zaakceptować zasady planu podziału. Być może, że Liga Narodów planu tego nie zatwierdzi i uchwali inny plan zaproponowany przez obydwa zainteresowane narody.

Debata palestyńska w Izbie Gmin

(*Dokończenie ze str. 1-szej*).

Churchill zgłasza poprawkę do poprawki opozycji, która idzie w tym kierunku, że parlament upoważni rząd do przedłożenia Lidze Narodów wniosków zawartych w deklaracji rządowej z tym jednak, aby rząd miał możność po dokładnym zbadaniu tych wniosków przez Komisję Mandatową przedłożyć parlamentowi odpowiednią deklarację zgodną z polityką deklaracji rządowej.

Williams

Z kolei zabrał głos poseł Williams (Labour Party), który prosi Churchilla o skreślenie ostatnich słów „zgodną z polityką deklaracji rządowej", w tym wypadku daloby się uzgodnić rezolucję Churchilla z rezolucją Labour Party. Ponieważ Churchill propozycji tej nie zaakceptował, Williams oświadczył, że posłowie Labour Party podtrzymują własną rezolucję. Labour Party, oświadczył Williams, uważa wnioski rządu za zbyt słabo uzasadnione i niebezpieczne i grożące doprowadzeniem do stanu w Palestynie bardziej jeszcze niebezpiecznego niż obecnie. Labour Party sądzi, że w Palestynie jest dość miejsca zarówno dla Arabów jak i dla Żydów. Mówca krytykuje dotychczasową politykę palestyńską, zarzucając rządowi, że zbyt troszczył się o masy pracujące obu narodów.

Następnie zabrał głos *poseł Campell Stephan*, przedstawiciel Niezależnej Partii Pracy, który wskazał na nieżyczliwe ustosunkowanie się administracji palestyńskiej do żydowskich mas robotniczych w Palestynie, jak i do chłopów arabskich. Administracja palestyńska służyła jedynie interesom angielskiego kapitalizmu. Niezależna partia pracy jest przeciwna podziałowi Palestyny, gdyż zgodnie z jej przekonaniem droga ta nie prowadzi do pokoju.

Lord Wintertown

W imieniu rządu odpowiada mówcom z opozycji lord Wintertown, który stwierdził, że kilka mówców nie ujawniło dostatecznego obiektywizmu i w stosunku do Arabów. Co się tyczy Żydów — oświadczył Wintertown — muszę podkreślić, że nie ma drugiego państwa, gdzie Żydów traktowano by tak sprawiedliwie jak w Anglii. Nikt bardziej niż ja nie współczuje z Żydami, byłoby jednak fantazją przypuszczać, że Palestyna stworzyć może rozwiązanie kwestii żydowskiej. Projekt rządowy — oświadczył Wintertown — powinien być przedłożony Komisji Mandatowej wraz z wywodami Komisji Królewskiej. Komisja Mandatowa ustosunkuje się do tego projektu. Jeśli Liga Narodów projekt ten zaakceptuje, wówczas powoła się komisję celem wytyczenia dokładnych granic. Lord Wintertown oświadczył w imieniu rządu, że zgadza się na rezolucję posła Churchilla. 30 lipca rząd przedłoży Lidze Narodów wnioski zawarte w raporcie. Parlament będzie miał później całkowitą możność rozpatrzenia całej sprawy. Chodzi jednak o oto, aby wnioski Komisji Królewskiej przedłożone były jak najrychlej Lidze Narodów.

Głosowanie

Przystąpiono do głosowania, które odbyło się przez powstanie z miejsc. Poprawkę Labour Party *większością głosów odrzucono*. Wówczas zabrał głos Lloyd George, który oświadczył, że również jego zdaniem byłoby przedwczesnym, by parlament wiązał się uchwałą w sprawie Palestyny, to też gotów jest poprzeć rezolucję Churchilla, jeśli ostatnie słowa „zgodnie z polityką deklaracji rządowej" będą zastąpione słowami: „biorąc pod uwagę zalecenia Command Paper".

Poseł Churchill stwierdził, że zgadza się na poprawki Lloyd George'a.

Z kolei minister kolonii Ormsby Gore oświadczył, *że rząd gotów jest zaakceptować uzgodnioną rezolucję Churchilla i Lloyd George'a.*

Poseł Herbert Morrison oświadczył w imieniu Labour Party, że opozycja pragnie podkreślić, że nie może udzielić swojej zgody na politykę, która znalazła wyraz w Raporcie i jest przeciwny temu, by parlament utożsamił się z tą polityką.

W głosowaniu rezolucję Shurchilla i Lloyd George'a przyjęto wszystkimi głosami oprócz głosów trzech posłów Niezależnej Partii Pracy.

W ostatecznym brzmieniu rezoulucja głosi, że parlament wyraża zgodę na to, aby wnioski rządu wraz z Raportem przedłożone zostały Lidze Narodów. Rząd będzie miał możność po dokładnym zbadaniu przedłożyć parlamentowi definitywny plan biorąc pod uwagę zalecenia zawarte w raporcie.

Wniosek Churchilla z poprawką tekstową Lloyda Georgea przyjęty został przez całą Izbę, z wyjątkiem trzech członków Niezależnej Partii Pracy.

Dalegaci amerykańscy na Kongres Syjonistyczny przeciwni podziałowi Palestyny

New York, 22. 7. ŻAT. Przed wyjazdem delegatów amerykańskich na XX Kongres Syjonistyczny dr. Stephen Wise złożył oświadczenie, że wszyscy delegaci są zdecydowanie przeciwni projektowi podziału Palestyny i niezależnie od kierunku przeciwstawią się temu projektowi na Kongresie.

Palestyńska delegacja robotnicza w składzie z Goldy Meirsohn, Idelsona i Cemacha wyjechała z Ameryki, gdzie zebrała 400.000 dolarów na rzecz robotników palestyńskich.

Nowy gabinet Hodży przy pracy

Praga, 22. 7. PAT. Dla usunięcia konfliktów, będących przyczyną ostatniego przesilenia rządowego, postanowiono, że mające się odbyć w jesieni wybory komunalne, odbywać się będą nie wszędzie jednocześnie, lecz etapami, celem odebrania im charakteru politycznego. Termin wyborów do instytucyj opieki społecznej, oraz izb handlowych i rolniczych zostanie ustalony na ministerialnych konferencjach z zainteresowanymi czynnikami.

Wicepremierem został mianowany minister kolei Bechyne.

GIBRALTAR-MARSYLIA

Droga wśród statków wojennych na wodach hiszpańskich

(Z drogi powrotnej naszego specjalnego wysłannika do krajów afrykańskich)

MARSYLIA, w lipcu.

Późną nocą ukończono wyładowywanie towarów z naszego statku w Gibraltarze a wobec tego, że i nowo przybyli pasażerowie zostali wcześniej zaokrętowani, mogliśmy ruszyć w dalszą drogę z Gibraltaru w kierunku Marsylii. Ostatnie popołudnie w Gibraltarze wykorzystaliśmy dla urządzenia spaceru taksówką wzdłuż i wszerz angielskiej „kolonii koronnej" o powierzchni 5 (pięciu!) kilometrów kwadratowych. Auto mknie poprzez ulice miasta i dopiero na peryferii, niedaleko granicy spotkaliśmy pierwszych żołnierzy brytyjskich. Jak wszędzie zresztą w koloniach angielskich, nie widać wojskowych na ulicach miasta. Wielka Brytania woli sprawować władzę dyskretnie i nie manifestować swej siły wówczas, gdy nie ma ku temu potrzeby. Wiadomą jest rzeczą, że oficerowie angielscy zjawiają się w godzinach wieczornych w publicznych lokalach w cywilnym ubraniu.

Ależ czego właściwie pilnuje ten żołnierz, stojący tu na straży za miastem i zwracający obecnie baczną uwagę na nasze auto, które się zatrzymuje? Przecież tu jeszcze nie granica hiszpańska... Mamy wrażenie, jako by jedynym zadaniem owego żołnierza było czuwać nad tym, by nikt z przechodniów nie zboczył z głównej drogi na tę ścieżkę prowadzącą do grupy robotników opodal, roztrzaskujących tam jakąś skałę. Dokąd właściwie prowadzi ta szosa, którą tam budują?

Z pytaniem tym zwracamy się do szofera, który prostuje jednak z miejsca nasze błędne przypuszczenia i informuje nas, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa robotnicy pracują tam nad wybudowaniem nowego korytarza do owego podziemnego miasta, stanowiącego właściwą twierdzę Gibraltaru. O tym co tam wewnątrz się dzieje, nikt nic konkretnego nie wie. Anglicy niechętnym patrzą okiem, jeśli ktoś interesuje się tym, co stanowi ich tylko tajemnicę i widocznie dla poskromienia ciekawości dość rzadko zresztą zjawiających się tu przechodniów, postawili u wylotu ścieżki swego stróża bezpieczeństwa.

Wiadomo, że Gibraltar jest jedną z najpotężniejszych twierdz morskich na świecie, mimo to wciąż się tam przeprowadza nowe fortyfikacje o czym świadczą chociażby liczne transporty cementu, nadchodzące w regularnych odstępach czasu do Gibraltaru i przeładowywane od razu ze statków na wojskowe samochody ciężarowe. Bliskość frontu hiszpańskiego oraz takich sąsiadów, jakimi są Hitler i Mussolini, zmusza Anglię do podejmowania wszelkich środków ostrożności. Krążą pogłoski, że powstańcy ustawili niedaleko Gibraltaru dalekonośne działa pochodzenia niemieckiego, wobec czego ostrożność jest na wszelki wypadek wskazana. Doświadczenia wojny abisyńskiej posłużyły widocznie Anglii jako nauczka, że interwencja pozbawiona tak „rzeczowych argumentów", jak armaty ciężkiego kalibru, jest bezprzedmiotowa i nie prowadzi do celu. Angielska dyplomacja poniósłszy klęskę w pociągnięciach anty - włoskich podczas kampanii abisyńskiej, stara się obecnie być lepiej przygotowaną na wypadek jakiejkolwiek niespodzianki i — stąd to odnawianie oraz rozszerzanie fortów twierdzy gibraltarskiej.

Wieczorem gdy powróciliśmy na statek z wędrówki po mieście i okolicy, zastaliśmy na pokładach obraz zupełnie zmieniony. Rzucał się wprost w oczy napływ czarnych koszul. Tak, był to transport 120 młodzieńców hiszpańskich, którzy w tym punkcie właśnie rozpoczęli podróż do Włoch jako przyszli goście samego „Il Duce". Przybyli do Gibraltaru z Tangeru, gdzie Francja sprawuje mandat imieniem Ligi Narodów, nie przeszkadza to jednak faszystom hiszpańskim w uprawianiu intensywnej propagandy i przygotowywaniu za wczasu nowych kadr młodzieży dla uczestniczenia w wojnie domowej o ile się nadal przeciągnie. Młodzieńcy ci są od razu ośrodkiem ogólnego zainteresowania na statku.

Są właściwie jeszcze dziećmi w wieku 12 do 15 lat, ale ćwiczenia na statku odbywają zupełnie po wojskowemu, a w szeregach umundurowanych dzieci panuje karność ściśle wojskowa. Gdy ćwiczenia na pokładzie są ukończone, pasażerowie starają się nawiązać rozmowy z dziećmi hiszpańskimi. 14-letni dość zresztą sympatyczny chłopczyk odpowiada zdecydowanym żołnierskim głosem na zadawane mu pytania:

— Skąd pochodzisz?

— Z Tangeru.

— A do jakiej należysz organizacji?

— Do „Falangi".

— Co jest celem tej organizacji?

— Wyszkolić młodych bojowników dla narodowej Hiszpanii.

— A gdzie twój ojciec?

— W Hiszpanii. 6 miesięcy temu zgłosił się w charakterze ochotnika do armii gen. Franco. Mam nadzieję, że po przejściu kursu przeszkoleniowego we Włoszech, wyruszymy do Hiszpanii. Również my, młodzi chcemy wziąć ddział w walkach.

— Jakie przeszkolenie czeka was we Włoszech?

— Będzie to kurs ideologii faszystowskiej. Włosi są naszymi braćmi i oni nas będą uczyć, jake są obowiązki młodego człowieka, miłującego swą ojczyznę.

Po krótkim czasie zbliża się jednak „do wódca" oddziału młodzieży faszystowskiej, który boi się widocznie, by dzieci poruczone jego opiece, nie „zatruwano" jakimiś poglądami lewicowymi, wobec czego ostrym spojrzeniem odwołuje na bok chłopców i widocznie poucza ich, by nie wdawali się w rozmowy z bliżej nieznanymi im pasażerami.

Mijamy Malagę, gdzie niedawno toczyły się krwawe walki, teraz widać z daleka tylko nieliczne światełka nad dość odległym od nas wybrzeżem.

Następnego dnia poznajemy na statku jeszcze dwóch interesujących pasażerów, którzy wsiedli na statek w Gibraltarze. Są to dwaj marynarze włoscy, którzy spędzili cztery miesiące na włoskim statku wojennym w pobliżu wybrzeży hiszpańskich, obecnie zaś otrzymali urlop zdrowotny i wracają na jakiś czas do Włoch. Statek wojenny, na którym odbywali służbę, zatrzymywał się kilkakrotnie w portach hiszpańskich.

— A czegoście tam szukali? — zapytuje jeden z ciekawszych pasażerów.

— Musieliśmy wyładować....

— Amunicję?

— Włochy nie wysyłają amunicji. Mieliśmy na naszym statku tylko pewną ilość ochotników...

— Czy byli wśród ochotników również Niemcy?

— Nie, sami Włosi. Niemcy nie wysyłają ochotników do Hiszpanii, oni dostarczają tylko amunicji, armat i samolotów. W każdym prawie porcie natknęliśmy się na jakiś statek niemiecki, skąd wyładowywano materiały wojenne.

Widząc, że pasażerowie przysłuchują się z uwagą, marynarze nabierają animuszu i starają się przedstawić ogólny obraz sytuacji hiszpańskiej. Nie brak tu oczywiście wielu naiwności. Ciekawe jednak, co propaganda włoska usiłuje wpoić żołnierzom włoskim, pozostającym w jakiejkolwiek styczności z Hiszpanią. Marynarze opowiadają, że ostatnio odczytano im raport dzienny, w którym doniesiono, że w armii powstańczej walczy ponad 50.000 Włochów, którzy nawet po ukończeniu wojny domowej do Włoch nie powrócą, gdyż otrzymają na własność przydzieloną ziemię oraz urządzone gospodarstwa rolne w Maroku hiszpańskim. W ten sposób na ziemi tej powstanie pierwsze wielkie osiedle Włochów, co zapoczątkuje nową wielką ekspansję Włoch w kierunku Maroka.

Nie wszyscy Włosi wierzą w realizację tych nader ponętnych przyrzeczeń ale tym czasem ochotnicy mają chleb i idą pod grad kul nieprzyjacielskich z przeświadczeniem, że w domu rodziny są chwilowo zabezpieczone i otrzymują regularnie wypłacany zasiłek tygodniowy, wystarczający na skromne utrzymanie.

Przez szereg godzin jedziemy wzdłuż wybrzeży hiszpańskich. Z daleka ukazuje się Almeria, miasto, które niedawno temu zostało zbombardowane przez krążownik niemiecki. Przez lornetkę widzimy nieliczne budowle nad wybrzeżem, trudno jednak na odległość dostrzec ślady zniszczenia, pozostałe po zbombardowaniu miasta.

Gdy wieczór zapada, oddalamy się stopniowo od wybrzeży hiszpańskich. Statek włoski omija Barcelonę i zbacza coraz bardziej na wschód. Po drodze spotykamy co kilka minut jakiś inny statek, rzucający na morze światło z reflektorów, jakby w poszukiwaniu czegoś podejrzanego.

— Są to manewry nocne okrętów wojennych! — wyjaśnia nam jeden z oficerów.

— Czyich okrętów wojennych?

Oficer uśmiecha się dwuznacznie.

— Wszystkie mocarstwa europejskie mają swe statki wojenne w pobliżu wybrzeży hiszpańskich. Następuje tu coś w rodzaju wzajemnej kontroli...

Wedle naznaczonej trasy mieliśmy się zbliżyć do Balearów i przejeżdżać obok wybrzeży Majorki. I znowu zmieniliśmy kierunek. Gdy przybyliśmy następnego dnia o świcie do Marsylii wyjaśniono nam, że z obawy przed minami jakie mogły znajdować się w pobliżu wybrzeży hiszpańskich, statek zmienił ustalony kierunek jazdy, co pociągnęło za sobą kilkugodzinne opóźnienie.

W Marsylii czeka już specjalny pociąg, którym część pasażerów naszych udaje się na wystawę paryską, ja zaś należę do tej mniejszej grupy, która ma po jedno - dniowym postoju w Marsylii kontynuować podróż do ostatniego portu naszego rejsu — do Genui.

SZ. GOTTLIEB

Japonia mówi o pokoju a przygotowuje zatarg

Tokio, 22. 7. PAT. Sytuację w sprawie północno-chińskiej określają w tutejszych kołach politycznych jak następuje:

Porozumienie zawarte przez sztab wojsk japońskich w Chinach północnych z lokalnymi władzami chińskimi (układ z dn. 11 b. m. i 19 b. m.) oraz wycofanie wojsk chińskich z Lukucziao i Papaoszanu niewątpliwie wpłynęło łagodząco na nastroje. Ostatni układ z 19 bm. daje Japończykom satysfakcję, ponieważ przewiduje środki hamujące działalność organizacyj komunistycznych i przeciwjapońskich, rozwijających ożywioną działalność w Chinach północnych.

Rząd nankiński, twierdzą w japońskich kołach politycznych, ociąga się z zatwierdzeniem porozumienia. To stanowisko nie daje się wytłómaczyć, tym bardziej, iż rząd nankiński zatwierdza przed tym wszystkie układy, zawierane przez radę polityczną prowincyj Hopei i Czahar z władzami japońskimi. Ostatni zaś układ nie narusza w niczym suwerenności terytorialnej Chin, lecz stwarza jedynie warunki pokojowego współżycia.

To stanowisko rządu nankińskiego i nie wstrzymana koncentracja wojsk nankińskich na północy stwarza możliwości nowych zatargów w Chinach północnych.

Zamordowanie generała chińskiego

Tokio, 22. 7. PAT. Asahi Shimbun“ donosi z Tien Tsinu o zamordowaniu generała chińskiego Szichjusana.

Zamach na dyrektora kolei

Tokio, 22. 7. PAT. „Asahi Shimbun“ donosi z Tien Tsinu, że dyrektor kolei Pekin—Szanghaj Czen Sziao Szeng został ciężko raniony wystrzałem z rewolweru przez nieznanego sprawcę w Pekinie. Dyrektor Czen wraz z gen. Czang-Czungiem odegrał dużą rolę w ostatnich rokowaniach japońsko-chińskich.

Promocja córki b. cesarza Karola

Wiedeń, 22. 7. PAT. Prasa wiedeńska donosi z Brukseli o uroczystej promocji na doktora nauk społecznych arcyksiężnej Adelaidy Habsburskiej. Uroczystość odbyła się na tamtejszym uniwersytecie w obecności brata jej arcyksięcia Ottona, b. cesarzowej Zyty i całego zespołu profesorskiego uniwersytetu brukselskiego.

—<>—

Koniec strajku w Paryżu

Paryż, 22. 7. PAT. Duże zadowolene i odprężenie w nastrojach ludności Paryża wywołała wiadomość o porozumieniu osiągniętym w przemyśle hotelarsko-gastronomicznym. Strajk w tym przemyśle nie przybrał wprawdzie charakteru strajku powszechnego, niemniej wywołał przykry niepokój, skutkiem incydentów, które się rozgrywały przeważnie w centrum Paryża. Oficjalne osiągnięcie porozumienia nie kładzie wprawdzie kresu ostatniemu konfliktowi, ponieważ pracodawcy chcą wykorzystać obecne załamanie strajku do zadokumentowania swego triumfu i starają się zastosować represje w stosunku do uczestników i przywódców strajku. Wznowienie jednak normalnej obsługi we wszystkich wielkich kawiarniach przywróciło Paryżowi normalny wygląd.

—<>—

Kto wygrał na loterii?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22. 2. (Sin.) Dziś, w trzecim dniu ciągnienia Loterii Państwowej padły następujące większe wygrane:

Zł. 75.000 — nr 5329
Zł. 30.000 — nr 141800
Zł. 5.000 — nr 23380
Zł. 2.000 — nr 133611
Zł. 50.000 — nr 113616
Zł. 20.000 — nr 108687
Zł. 10 000 — nr 893, 28499
Zł. 5.000 — nr 79227
Zł. 2.000 — nr 71461

Chiny przygotowują ofensywę

Tokio, 22. 7. PAT. Agencja Domei donosi: Wiadomości nadchodzące z Nankinu, Hankou i Szanghaju świadczą o wielkich przygotowaniach Chińczyków do akcji zbrojnej. W Nankinie i Szanghaju wprowadzono sądy polowe. Do Tien Tsinu przybyło 7 ciężkich samolotów bombowych oraz 12 dział przeciwlotniczych z Nankinu. W mieście Tajuan, stolicy prowincji Szan-Si, założono bazę lotniczą dla chińskich samolotów wojskowych. Dwie silne dywizje wojsk nankińskich przybyły do prowincji Szan-Si. Chińczycy zamieszkali w dzielnicach międzynarodowych w Szanghaju ogłosili bojkot towarów japońskich.

*

Londyn, 22 7. PAT. Reuter donosi z Tokio: Wojska chińskie wycofały się całkowicie wczoraj wieczorem z Lukucziao i Papeoszanu. Jak wiadomo, po zawarciu porozumienia japońsko - chińskiego, przewidującego ewakuację wojsk chińskich ze spornych terytoriów część chińskich oddziałów wojskowych, nie usłuchała rozkazu. Nieposłuszne żywioły armii chińskiej zostały jednak opanowane i w środę wieczór oddziały chińskie opuściły ostatecznie zajmowane stanowiska, stosownie do postanowień porozumienia.

W kołach politycznych Tokio uważają, że atmosfera w Chinach północnych uległa na skutek tego lekkiemu załagodzeniu. Niebezpieczeństwo powikłań w dalszym ciągu jednak istnieje przede wszystkim z powodu koncentracji wojsk nankińskich na północy i niewyraźnego stanowiska centralnych władz chińskich.

*

Hong-Kong, 22. 7. PAT. Z tutejszych dobrze poinformowanych kół donoszą, że obywatele brytyjscy i Stanów Zjednoczonych w Pekinie zostali uprzedzeni, że na wypadek sygnału alarmowego, nadanego przez ich ambasady, mają się zebrać w z góry do tego przewidzianych bezpiecznych schronach. Zdaniem władz Hong Kongu japoński atak na linie chińskie pod Pekinem oczekiwany być może w każdej chwili.

JÓZEF ROTH 59

HISTORIA NOCY 1002

POWIEŚĆ

Autoryzowany przekład z niemieckiego

Wieczorem podskoczyła jej gorączka. Na krótko przed północą poprosiła o księdza. Był to prosty człowiek. Wyrwany ze snu, był jeszcze głupszy niż za dnia. Dawno już nie zaopatrywał umierających w św. sakramenty, w szczególności chorych z gorączką Nie rozumiał wszystkiego, co mu pani Matzner mówiła.

Pytała go na przykład, co sądzi o zawodzie, który przez całe życie uprawiała. Czy czeka ją za to piekło? A gdy ją zapytał, jaki to był zawód, odpowiedziała, że była właścicielką domu Matzner przy Auf-der-Wieden. Ksiądz nie zrozumiał tego i powiedział:

— Posiadanie domu nie jest grzechem.

Dalej mówiła, że jest panną. I to w oczach księdza nie było grzechem. Pani Matzner, znużona, zamknęła oczy, a księdzu zdawało się, że zasnęła. Czuwała jednak i mimo gorączki umiała jasno myśleć. Ogromny strach przed śmiercią przepędził wszelkie niejasności. Strach przed tamtym światem rozjaśnił jej mózg, rozpogodził jej duszę. W nędznym i beznadziejnym pojęciu, jakie przez całe życie miała o wadze własnej winy i o możliwościach zrzucenia jej z siebie, albo też choćby ulżenia sobie trochę, pieniądz był jednym z pierwszych środków, przy pomocy których można było czynić pokutę. Leżąc tak z zamkniętymi oczami, myślała trzeźwo, że grzechy można okupić darowizną. Całe grzeszne życie, dom publiczny, i proces, z powodu którego Mizzi Schinagl dostała się do więzienia, małe złośliwe nieuzasadnione potrącenia, na które od czasu do czasu narażała swoje pensjonariuszki i jakie tam jeszcze były grzechy, oszczerstwa na przykład lub bluźniercze słowa, od których aż się roiło w jej życiu. Była już zdecydowana powiedzieć Wielebnemu, że pragnie pieniądze swe zapisać na dobroczynne i kościelne cele, a jedną część dla przebłagania Mizzi Schinagl, która chyba wszystko straciła. Tak jest wszystkie pieniądze! Mimo, że bankier Ephrussi już nie żył (postanowiła go gdzieś na górze poszukać) i mimo nieufności do podwójnego buchaltera, musiało chyba jeszcze zostać coś w banku! Trochę, nie wiele! Trzeba naturalnie zatrzymać coś na koszty pogrzebu. Powinien to być piękny pogrzeb, pomyślała i usiadła, opierając się o poduszki. Bardzo szybko i płynnie, jak gdyby recytując coś, czego dawno nauczyła się na pamięć, mówiła Wielebnemu, że jedną trzecią swych pieniędzy chce zapisać biednym, jedną trzecią kościołowi, a jedną trzecią Mizzi Schinagl. Nazajutrz, wczesnym rankiem wezwie notariusza. Ksiądz skinął głową. Zapytała go z ukrytą nieufnością w głosie, co, jego zdaniem, kosztować powinien pogrzeb pierwszej klasy z czterema karymi końmi.

— To będzie wiedziała „Pietas“ — odrzekł duchowny — przedsiębiorstwo pogrzebowe. Jemu, w każdym razie, nie należy się więcej, jak jeden gulden za mszę żałobną, taka jest taksa.

Teraz pani Matzner gotowa była na śmierć, a duchowny rozpoczął swoje dzieło.

— W skrusze i pokorze spowiadam się ze swych grzechów — mówiła pani Matzner dźwięcznym głosem, jak uczenica.

Znowu osunęła się na poduszki i natychmiast zasnęła. Spała całą noc spokojnie i bez snów. Rano obudziła się z małą gorączką, rześka jak niegdyś za dni zdrowia i pełna energii. Wezwała natychmiast notariusza. Kazała nie szczędzić pieniędzy, poleciła dozorczyni pojechać fiakrem. Rzekłbyś, pani Matzner przygotowywała się do śmierci, jak inni do poważnych „transakcyj“. Kazała sobie podać niebieski czepek i nocną bluzkę z blado niebieskim oblamowaniem. W takim stroju przyjęła notariusza.

Zapytała go wprzódy, co mogło się stać z pieniędzmi, które złożyła w banku nieboszczyka Ephrussiego, a notariusz uspokoił ją: nie grozi tu żadne niebezpieczeństwo. Pieniądze były pewne. Teraz pani Matzner pragnęła, aby notariusz spisał już testament i wierna przyrzeczeniu, złożonemu ubiegłego dnia na ręce duchownego, podyktowała poszczególne pozycje.

Notariusz notował na kartce papieru, wyjął ze skóranej torby atrament i pióro i usiadł przy stole. Najpierw wypisał przyjęte formułki swym powolnym, rozważnym, jakby rytowanym pismem. Gdy doszedł do cyfr, odwrócił się i zapytał panią Matzner: (C. d. n.)

MAREK TURKOW

WŚRÓD EMIGRANTÓW

(Od naszego specjalnego wysłannika do krajów Ameryki Południowej)

DAKAR, (Senegalia Francuska) w lipcu.

W przede dniu mojego wyjazdu z Polski, Sejm obradował nad Funduszem Kultury Narodowej, a chodziło o to, czy z tych wielu milionów złotych, wydawanych przez skarb państwa na cele kultury, mogą korzystać wszyscy obywatele kraju, czy też tylko czystej krwi Polacy.

Gdy przybyłem do loży prasowej, z trybuny przemawiał stary, zasłużony żołnierz, poseł okręgu wileńskiego generał Łucjan Żeligowski, który gorąco bronił zasady, że Fundusz Kultury Narodowej ma służyć tylko Polakom. Z wielkim patosem oświadczył generał, że proces żydowskiej emigracji (czytaj: deportacji) musi zostać przyspieszony, i uzasadniał to swoje stanowisko naiwnymi, typowo antysemickimi uwagami.

Był to dla mnie jak gdyby jakiś pożegnalny akord, przed moim wyjazdem, a te słowa prześladują mnie jak upiór przez cały czas mojej podróży.

Nie dlatego, jakoby zrobiły na mnie jakieś specjalnie silne wrażenie. Do takich słów i do takiej orientacji jesteśmy przyzwyczajeni już dawno, zanim jeszcze generał Żeligowski stał się aktywnym politykiem Te słowa powtarza dziś w Polsce każdy, kto szuka odrobiny popularności u podburzonej, bezkrytycznej masy, każdy, który chce aby nazwisko jego wymieniane było na łamach prasy narodowej. Jeśli jednak o tym wspominam, czynię to nie w zamiarze wdania się w polemikę z polskimi emigracjonistami ale dlatego że chcę dać obraz dzisiejszej rzeczywistości emigracyjnej. A uczynić to chcę w sposób obiektywny bez ubocznych myśli i bez zbytecznych komentarzy.

Będzie to najlepszą odpowiedzią na bezsensowną, nierealną i nieprzemyślaną demagogię emigracjonistyczną, uprawioną dziś w Polsce nie tylko w prasie, lecz i w nauce, w życiu kulturalnym i społecznym.

Moja dzisiejsza podróż może służyć całym szeregiem danych, które są pouczającą ilustracją dla tego problemu. Podróż tę odbywam bowiem na okręcie, który wozi pełny transport emigrantów z Polski do krajów Ameryki południowej. Wystarczy nadmienić, że na 863 pasażerów, 844 to stuprocentowi, legalni emigranci, a tylko 19 turystów, uczestników ekspedycji naukowej i tp. Wszyscy ci ostatni jadą I-szą klasą, która rzadko kiedy jest „zaludniona", podczas gdy t. zw. klasa emigrantów, jest przepełniona stale, a duża grupa emigrantów musiała pozostać w Polsce i czekać na następny transport, z braku miejsca. Tyczy się to nie tylko statku „Pułaski", którym my jedziemy, ale i drugiego statku, który kursuje między Polską a Ameryką Południową, także okrętu „Kościuszko". Znaczna liczba emigrantów z Polski musi w dodatku posługiwać się obcymi okrętami, gdyż dwa polskie statki nie są w stanie przyjąć wszystkich wychodźców, jakkolwiek wolą oni posługiwać się polskimi okrętami, które pod każdym względem zadawalają wymagania podróżnych.

Nie należy z tego wnioskować, że z Polski do Ameryki Południowej idzie teraz prąd masowej emigracji. Niektóre cyfry służyć tu mogą jako najlepsza ilustracja. W roku 1933 wyemigrowało z Polski do wszystkich krajów Ameryki Południowej 3800 dusz, w roku 1934 — 4700, w roku 1935 — 6600, a w roku 1936 — około 9000. Jak widać z tej statystyki, tendencja emigracyjna do Ameryki Południowej rośnie ciągle wprawdzie, jednakże daleko jest bardzo jeszcze do tych cyfr, o których marzą polscy emigracjoniści Emigracja i w przyszłości nie będzie miała charakteru masowego wychodźstwa albowiem państwa Ameryki Połud. stosują daleko idące ograniczenia w tym kierunku. Gdyby nawet te ograniczenia zostały złagodzone, można by było myśleć o emigracji jeszcze kilkuset osób rocznie, o tysiącach w każdym razie nie ma mowy.

Wyżej wymieniona oficjalna statystyka tyczy się wszystkich emigrantów z Polski, a więc polskich obywateli różnych wyznań i narodowości. Specjalnej statystyki narodowościowej w tym kierunku nie ma (w każdym razie nie została ona ogłoszona), a to uniemożliwia dokładniejszą analizę, jeśli chodzi o charakter polskiego wychodźstwa.

Pozwolę sobie na twierdzenie — które później spróbuję udowodnić — że przemilcza się świadomie procent uczestnictwa poszczególnych grup narodowościowych w tym ruchu emigracyjnym. Dzieje się to z prostej przyczyny: Nieraz wszak słyszymy w Sejmie i czytamy w prasie lamenty, że skoro Żydzi nie chcą „opuścić" Polski, muszą polscy chłopi opuszczać swoją ojczyznę i szukać pracy i chleba za Oceanem. Jest to taktyczne pociągnięcie polskich emigracjonistów, które służy ich specjalnym planom.

Faktycznie jednak emigrują polscy chłopi w małej ilości. Wyjeżdżają tylko jednostki, a to przeważnie takie, które już kiedyś żyły przez długie lata za granicą (zwłaszcza w Ameryce Południowej i we Francji), powróciły potem do Polski z pewnym kapitałem, straciły go tam, a teraz znowu szukają szczęścia na szerokim świecie.

Prawdziwy element emigracyjny stanowią nie Polacy, lecz Ukraińcy i Białorusini. Wśród 844 emigrantów, jadących okrętem „Pułaski", są zdaje się tylko dwie polskie rodziny chłopskie. Wszyscy inni to wprawdzie polscy obywatele, ale należący do mniejszości narodowych. Poza Ukraińcami i Białorusinami jest tu kilka rodzin niemieckich z Pomorza, trzy rodziny czeskie z Wołynia **i 115 żydowskich emigrantów.**

Nie jest to przypadkowe zestawienie. Tak wyglądają transporty emigracyjne na wszystkich okrętach.

Żydowscy emigranci na tym okręcie stanowią typ odmienny od innych. Rolnicy, którzy wyjeżdżają na wieś, to t. zw. a k t y w n i emigranci. Żydowscy emigranci zaś, to głównie element miejski, t. zw. p a s y w n y element emigracyjny. Nie emigrują na własną rękę, na własne ryzyko, lecz wyjeżdżają do swych krewnych, którzy od lat już mieszkają w Ameryce Południowej, przeważnie w Argentynie i Brazylii. Jadą rodzice do swoich dzieci, żony do swoich mężów, bracia do sióstr, siostry do braci, słowem: krewni do krewnych. Wśród tych emigrantów znajdują się też wytrawni fachowcy, robotnicy i rzemieślnicy, którzy niezawodnie szybko się urządzą w nowym kraju i po krótkim czasie sami z kolei sprowadzą dalszych swoich krewnych.

Jedzie np. robotnik tkacki z Łodzi. W Argentynie tacy robotnicy są teraz poszukiwani, a nasz emigrant z pewnością szybko zdobędzie dobrą i spokojną egzystencję. Jednakowoż gdyby nie to, że sprowadza go brat, który posłał mu kartę okrętową i wszelkie konieczne papiery — musiałby dalej pozostać w Łodzi. On przypadkowo miał pracę. Ileż jednak robotników znajdzie się w Polsce, a szczególnie w Łodzi czy Białymstoku, którzy pracy nie mają czy też pracują za głodowym wynagrodzeniem?

Rolnikowi robi się liczne ulgi przy emigracji, natomiast **żydowski emigrant na każdym kroku napotyka na trudności.** Mimo to jednak, ta mała pasywna emigracja żydowska, znajduje się pod dobrze zorganizowaną kontrolą żydowskiego społeczeństwa. Nie można tego w żaden sposób powiedzieć o nieżydowskiej emigracji, a szczególnie o ukraińskiej i białoruskiej, która jest całkowicie bezpańska, niezorganizowana i niekontrolowana. To jednak stanowi rozdział dla siebie, nad którym warto się zastanowić, aby dojść do odpowiedniej konkluzji przy rozważaniu problemu emigracji żydowskiej.

Ograniczone możliwości emigracyjne do kolonij francuskich

Paryż, 22. 7. ŻAT. W rozmowie z przedstawicielem czasopisma „L'Union Marocaine" francuski minister kolonij Moutet poruszył sprawę wyjazdu ekspertów polskich na Madagaskar. Minister zaznaczył, iż eksperci polscy mają zamiar głównie zbadać możliwości kolonizacji rolnej na Madagaskarze. Minister zaznaczył też, iż nie widzi związku między tą komisją ekspertów a tzw. „planem ewakuacyjnym", który korzysta z poparcia pewnych kół polskich.

Sprawa żydowskiej emigracji do francuskich kolonij jest bardzo skomplikowana, gdyż biali imigranci z trudnością się dostosowują do warunków klimatycznych w krajach tropikalnych. Imigracja do francuskich terenów w Afryce, położonych w pobliżu równika nie może więc stanowić rozwiązania światowego problemu żydowskiego.

Minister dodał, że ministerstwo kolonij prowadzi obecnie rokowania z niektórym organizacjami żydowskimi, jak Żydowskie Towarzystwo dla Emigracji i Kolonizacji, Komitet Obrony Praw Żydowskich w Europie Środkowej i Wschodniej, Komitet Pomocy Uchodźcom oraz I. C. A. Rokowania dotyczą skolonizowania pewnej liczby żydowskich uchodźców w niektórych koloniach francuskich Ministerstwo kolonij zaproponowało wymienionym organizacjom, aby utworzyły wspólny komitet kolonizacyjny, lecz nie udało się tego urzeczywistnić. Minister omawiał ostatnio z powyższymi organizacjami projekt utworzenia w Nowej Kadelonii i na Madagaskarze żydowskich ośrodków kolonizacyjnych, zakładając, że wielka żydowska organizacja pomocy w Ameryce północnej zapewni poparcie finansowe tego planu. Projekt ten jest obecnie badany w ministerstwie kolonij.

Perspektywy nawodnienia Negewu

Jerozolima, 21. 7. ŻAT. W „Palestine and Middle East" doradca geologiczny rządu palestyńskiego p. Black zamieścił artykuł, w którym wywodzi, że poszukiwania źródeł wody w Negewie mają wszelkie widoki powodzenia. Przypuścić należy, że woda podskórna płynie w kierunku Negew i Morza Śródziemnego. Próbne borowania w okolicy Gazy i Beerseba potwierdziły to przypuszczenie.

Na ten sam temat pisze w tymże organie dr Granowski z centralnego biura Keren Kajemet: Autor wywodzi, że kwestia nawodnienia w problemie kolonizacyjnym zajmie wkrótce ważniejsze miejsce niż kwestia gruntów, gdyż od nawodnienia zależeć będzie głównie wzrost wydajności gruntów. Obecnie system irygacyjny objął 320.000 dunamów. 80 procent tych gruntów położonych jest w okręgach Jaffy, Ramleh i Tul-Karem. Aby racjonalnie zużytkować bogactwa wodne kraju, należy powołać do życia specjalną centralę, która ześrodkuje badania dotyczące szukania i zużytkowania wody.

RADJO

PIĄTEK, 23 LIPCA

Kraków 6.15 Aud. poranna 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Dziennik połud. 12.15 Kilka informacyj 12.25 Koncert Małej ork. P. R. 13.55 Muzyka 15.05 Przewodnik turystyczny 15.10 Aud. dla dzieci: „Moja pani, moja pani“ wierszyki I. Szczepańskiej w wyk. dzieci, oraz Skrzynka dla dzieci 15.30 Muzyka 15.40 Lok. wiad. gosp. 15.45 z Warsz. wiad. gosp. 16 Rozmowa z chorymi St. Stuglika 16.15 Recital fortep. J. Kaleckiego 16.45 Z wystawy paryskiej — report. R. Zrębowicza 17 Koncert ork. A. Furmańskiego i Czaplarskiego 17.50 Pogadanka 18 „Skrzynka ogólna“ w opr. St. Broniewskiego 18.10 Program 18.15 Arie i pieśni wyk. H. Hrabiówna 18.45 Lok. wiad. sport. 18.15 Pogad. aktualna 19 Symfonia Beethovena II aud. 19.35 Pieśni Beethovena w wyk. T. Łuczaja 19.50 z Warsz. wiad. sport. 20 Wieczór u Kalmana. Wyk. Ork. i chór Rozgł. poznańskiej 20.45 dziennik wiecz. i pogad. aktualna 21.45 „Poetka szczytów Skolskich“ (M. Wolska) kwadrans poetycki 22 Koncert w wyk. I. Piszczkówny (sopr) i kameral. zesp. krak. Tow. Muz. 22.50 Ost. wiad. dziennika wiecz. przegląd prasy i kom. meteor. 23 „Bo nas zabije“ humoreska Włodz. Perzyńskiego 23.15 Muzyka tan. z dancingu „Cafe Club“, gra ork. Kataszka i Karasińskiego.

* * *

Warszawa 6.15 p. Kraków 12.15 Skrzynka rolnicza — inż. Tarkowski 12.25 p. Kraków 18 Program 18.05 Pogadanka konkursowa 18.10 Płyty 18.50 p. Kraków 23.30 Płyty.

Lwów 6.15 p. Kraków 12.15 Płyty 12.20 Komunikat Lwowskiej Izby Rolniczej 12.25 p. Kraków 14.35 „Trochę pieśni trochę słowa“ 14.55 Giełda lwowska, 15 Płyty 15.35 Lwowskie wiad. bież. 15.45 p. Kraków 18 Informator turystyczny 18.05 Płyty 18.30 „Ukraińskie wróżbiarstwo ludowe“ — felieton 18.40 Program 18.45 p. Kraków 24 Koncert ork. T. Seredyńskiego.

Łódź 6.15 p. Kraków 12.15 Program 12.20 Parę informacyj 12.25 p. Kraków 15 „Jak spędzić święto?“ 15.05 Płyty 15.42 łódzkie wiad. giełd. 15.45 p. Kraków 18 Pogad. aktualna 18.15 p. Kraków.

Katowice 6.15 p. Kraków 12.15 Wskazówki dla rolników 12.25 p. Kraków 13 Koncert życzeń 13.15 Płyty 15.30 Poradnik sport. 15.36 „Jak spędzić święto?“ 15.43 Wiadomości giełdowe 15.45 p. Kraków 18 Skrzynka ogólna 18.10 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 12 Koncert rozrywkowy 15.15 Aud. muzyczna dla młodzieży 17.30 Koncert solistów 19.25 Melodie austriackie i pieśni w wyk. zesp. wokalnych i instr. 20.10 Komedia 22.20 Muzyka taneczna.

Radio Paris 12.30 Koncert 14.30 Słuchowisko 16 Muzyka kameralna 17 Koncert z Konserwatorium Amerykańskiego w Fontainebleau 19 Recital śpiewaczy 20.30 Soliści 21 „La Gazette de Montmartre“ — program rozrywkowy 23 Koncert nocny.

Budapeszt 20 „Miasto Santa Cruz“ — słuchow. J. Morawskiej 21.10 Muzyka cygańska 22.15 Muzyka salonowa.

Mediolan 17.15 Recital skrzypcowy 19 Muzyka rozrywkowa 21 „Bufere estive“ — komedia muzyczna Gentili'ego.

Bruksela flam. 20.20 Słuchowisko 21 Koncert symfoniczny z udz. pianisty Alfreda Cortot.

Praga 16.10 Koncert 20 Słowackie pieśni ludowe 20.55 Koncert Ork. Filharmonicznej.

DWA SONETY

W koncercie, który odbędzie się dziś o godz. 22 Krakowski Zespół Kameralny Towarzystwa Muzycznego wykona pod kierownictwem p. Franciszka Nierychły dwa sonety: Ludwika Spohra i Egona Kornautha, współczesnego kompozytora wiedeńskiego. Pierwszy z nich, pochodzący z epoki romantycznej wykazuje wiele podobieństw do utworów Schuberta czy Mendelssohna — drugi jest wykładnikiem stylu ostatniej doby. Obydwa pisane na zespół składający się z fletu, klarnetu, oboju, rogu i kwintetu smyczkowego są kompozycjami odznaczającymi się nader interesującym brzmieniem.

MIĘDZYNARODOWY MECZ TENISOWY POLSKA — WŁOCHY

W dniach 23, 24 i 25 bm. rozegrany zostanie na kortach Legii w Warszawie międzynarodowy mecz tenisowy pomiędzy Polską a Włochami o Puchar Środkowej Europy.

Obydwa państwa wystąpią w swych najsilniejszych składach.

Polskie Radio transmitować będzie fragmenty tych rozgrywek w następujące dni: dnia 23. VII od godz. 19.50 do 20.05, dn. 24. 7. o g. 19.50 do 20 (obydwie te transmisje na fali ogólnopolskiej) oraz dn. 25. 7. w zasięgu lokalnym Warszawy od g. 20 do 20.15.

II SYMFONIA BEETHOVENA W KONCERCIE RADIOWYM

Rozpoczęty niedawno muzyczny cykl radiowy „Symfonie Beethovena“ które nadawane są z płyt gramofonowych, zapowiada na dziś, o godz 19 II Symfonię. Utwór ten wykona orkiestra filharmonii Wiedeńskiej pod dyr. Klemensa Krausa.

Bezpośrednio po tej audycji o godz. 19.35 Tedeusz Łuczaj znany dobrze radiosłuchaczom śpiewak o pięknym barytonie wykona pieśni Beethovena.

ZE SPORTU

PORAŻKA BASKÓW W MOSKWIE

Piłkarze baskijscy, którzy pokonali teaim Śląska 3:2, ulegli w Moskwie drużynie Spartak 2:6.

POPOŃCZYK DRUGI W RYDZE

Z okazji 50-lecia łotewskiego klubu „Mars“ odbyły się zawody kolarskie, w których udział wziął mistrz Polski Popończyk. W głównym biegu Polak zajął drugie miejsce za Łotyszem Lenieksem.

WĘGRY — AUSTRIA W TENISIE 3:3

W meczu tenisowym o puchar środkowej Europy Austria zremisowała z Węgrami 3:3.

MECZ TENISOWY POLSKA — WŁOCHY O PUCHAR ŚRODKOWO - EUROPEJSKI

Dziś rozpoczyna się w Warszawie mecz tenisowy o puchar Europy środkowej Włochy — Polska. W pierwszym dniu odbędą się dwa single, Romanoni — Spychała i Palmieri — Hebda. W sobotę w doublu grają: Palmieri, Romanoni — Spychała, Warmiński i Bossi, Quintavalla — Hebda, Tłoczyński. W ostatnim dniu zawodów t. j. w niedzielę rozegrane zostaną dalsze dwa single, Canapele — Tłoczyński i Quintavalla — Wittman. Jak wiadomo, w pierwszym meczu o Mitropacup Polska pokonała we Lwowie Węgrów 4:2. Obecnie skład reprezentacji Polski osłabiony jest brakiem zdyskwalifikowanego Tarłowskiego.

WEWNĘTRZNO KLUBOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE MAKKABI

Onegdaj odbyły się na boisku Makkabi treningowe zawody lekkoatletyczne, zawodniczek zaawansowanych i juniorek. Pomimo złego stanu bieżni i skoczni, wyniki osiągnięto na ogół wcale dobre.

W kategorii starszych w biegu na 60 m zwyciężyła Glasnerówna w czasie 8.6, 2) Korngoldówna 8,8, 3) Deutscherówna 9. Skok w dal 1) Glassnerówna 4.40, 2) Deutscherówna 4.32, 3) Glassnerówna 4.40, 2) Deutscherówna 4.32, 3) Korngoldówna. Rzut dyskiem 1) Deutscherówna 22.45, 2) Glasnerówna 21.20, 3) Blöderówna. Rzut oszczepem 1) Blöderówna 19.88, 2) Deutscherówna, 3) Glassnerówna. 100 m 1) Glassnerówna 14, 2) Korngoldówna 14.2. W biegu juniorek na 60 m pierwsze miejsce zajęła Schneiderówna przed Bruderówną.

REWANŻOWE SPOTKANIE PIŁKARSKIE ZWIERZYNIECKI — MAKKABI

W sobotę po południu odbędzie się na boisku Makkabi rewanżowe spotkanie piłkarskie Zwierzyniecki — Makkabi o mistrzostwo Ligi okręgowej. Makkabi, która w ubiegłym tygodniu przegrała nieznacznie z Zwierzynieckim 0:1, będzie się starała w drugim spotkaniu zrewanżować. Ze względu na otwartą dotychczas kwestię zdobycia wicemistrzostwa Krakowa, mecz ten zapowiada się bardzo interesująco.

SZEŚĆ MECZÓW PIŁKARSKICH O WEJŚCIE DO LIGI

W nadchodzącą niedzielę rozegranych zostanie sześć meczów o wejście do Ligi. Walczą: Polonia — H. C. P. w Warszawie, Union Touring — Gryf w Łodzi, Podgórze — Brygada w Krakowie, Unja — Resovia w Lublinie, Strzelec (Janowa Dolina) — Rewera w Stanisławowie i R. K. S. Ruch — Śmigły w Brześciu.

WIECZÓR U KALMANA

Dziś w piątek o godz. 20.05 radiosłuchacze będą mieli rzadką okazję spędzić miły wieczór u Kalmana. Znany kompozytor operetkowy przypomni najpiękniejsze wyjątki ze swych operetek, potpourri z „Księżniczki Czardasza“, „Hrabiny Maricy“ i „Manewrów jesiennych“ uzupełnią program wieczoru. Koncert utworów Kalmana organizuje rozgłośnia Poznańska pod dyr. Ferdynanda Kowalika w wykonaniu orkiestry, chórów i solistów: Xeni Grey i Stanisława Roya.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZ

Warszawa, 22. 7. Akcje Bank Polski 102—101.75 Cukier 31 Węgiel 21.50—21.25 Ostrowiec 26.50—26.25. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe inwestycyjna I em. 66,25 II em 65,50 dolarówka 38.50—39 wewnętrzna 55.25 konsolidacyjna grube 55.50—56 drobne 55.25—55.50. Tendencja mocna.

Dewizy: Belgia 89.10 Holandia 292.50 Kopenhaga 117.70 Londyn 26.34 N. Jork czek 5.30 N. Jork tel. 5.30¼ Paryż 19.58 Praga 18.45 Sztokholm 135.90 Szwajcaria 121.40 Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZURYCHSK.

Zurych, 22. 7. Dewizy: Paryż 16.20 Londyn 21.72 Nowy Jork 4.35 7/8 Bruksela 73.40 Mediolan 22.97½ Amsterdam 240.75 Berlin 175.60 Sztokholm 112 Oslo 190.15 Kopenhaga 96.95 Praga 15.21 Białogród 10 Ateny 3.95 Konstantynopol 3 50 Bukareszt 3.25 Helsinki 9.59 Japonia 126.25. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł 58.50 w Paryżu Fr. fr. 1900 w Zurychu Dol 58 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 22. 7. Kursy zamknięcia: Stabilizacyjna 72, Dolarowa 57.25 Warszawska 52.50. Tendencja utrzymana.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 22. 7. Kursy zamknięcia: Berlin 40.26½ Londyn kabel 4.98 5/16 Paryż 3.72½ Zurych 22.94½ Rzym 5.26¼ Amsterdam 55.20. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 21. 7. Notowania w Ł. za tonnę Cynk 23½—5/16 termin 21 1/16—½ Cyna 264½—265½ termin 262—262¼ Straits 267 Ołów 23 1/8—¼ termin 23 7/8—23 Miedź 56½—5/8 termin 56¼—5/16 Elektrolit 63½—64½ Złoto 139,6½.

—<>—

5 milionów dolarów na futra

W dniu 12 lipca otwarte zostały w Leningradzie doroczne aukcje futrzane. Międzynarodowy charakter aukcyj które odbywają się już po raz trzynasty z rzędu, spowodował duży napływ zagranicznych odbiorców. Główny kontyngent odbiorców zagranicznych stanowią handlarze futer ze Stanów Zjednoczonych, którzy przybyli do Leningradu wyjątkowo licznie. Wśród przedstawicieli handlu futrzanego i przemysłu uszlachetniania futer z państw europejskich nie zabrakło również i kupców z Polski.

Liczny udział kupców amerykańskich, którzy nabywali olbrzymie ilości futer, spowodował wzmocnienie tendencji cen. Zakupy amerykańskie obejmowały prawie wyłącznie skóry w stanie surowym, gdyż cła importowe w Stanach Zjednoczonych na futra w stanie uszlachetnionym są bardzo wysokie.

Poza amerykanami duże zainteresowanie przejawiali na aukcjach kupcy angielscy i francuscy. Ogólna wartość sprzedanych w ciągu tygodnia aukcji futer wyonsi około 5 milionów dolarów. Organizację aukcji przeprowadził sowiecki syndykat dla gospodarki futrzanej „Sojuzpusznin“.

Afera znanego adwokata paryskiego

Paryż, 22. 7. (A) Wielką sensację wywołała wiadomość o zawieszeniu przez izbę adwokacką na przeciąg jednego roku znanego adwokata paryskiego Legrand. Adwokat Legrand znany był wśród szerokich mas publiczności ze słynnych procesów.

Przed kilku tygodniami nazwisko Legrand'a pojawiło się znowu na łamach prasy, z powodu wyzwania przez niego na pojedynek prokuratora Verne, syna znanego autora powieści dla młodzieży Juliusza Verne, wskutek ostrej wymiany zdań w czasie rozprawy. Prokurator Verne, któremu minister sprawiedliwości zakazał tego pojedynku, nie stawił się na placu i rada adwokacka pociągnęła obecnie Legranda do odpowiedzialności, zarzucając mu nadmierne ubieganie się o reklamę.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

W Rumunii kończą się pokłady nafty

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Bukareszt, w lipcu.

Rumuński przemysł naftowy przechodzi poważny kryzys. Zdają sobie już z tego sprawę nie tylko czynniki gospodarcze i rządowe, ale i zagranica. Oto produkcja ropy spada stale w ostatnich czasach, a tym samym spadają dochody państwa, które gospodarkę swą oparło głównie na wydajności bogatych źródeł naftowych. Wprawdzie wywóz ropy i jej przetworów stanowi wciąż jeszcze ponad 50 procent całego wywozu Rumunii, a dochody z tego źródła wynoszą ponad 30 procent ogólnych dochodów państwa, nie mniej jednak spadek produkcji jest już widoczny, a stanie się wkrótce jeszcze widoczniejszy. Pochodzi to stąd, że towarzystwa naftowe czerpią ropę wciąż jeszcze ze starych źródeł i niechętnie wychodzą poza dotychczasowe tereny naftonośne. Stała produkcja wyczerpuje przeto znane źródła, brak zaś jest starań o nowe źródła na dalszych terenach. W zjawisku tym szukać należy do pewnego stopnia i winy państwa, które ciągnie duże zyski z produkcji nafty, a nie dając przemysłowi odpowiedniego ekwiwalentu, a więc nie partycypuje w poszukiwaniach i wierceniach etc.

W roku 1931 rzeczoznawcy oceniali zapasy nafty rumuńskiej na eksploatowanych terenach na 111 milionów ton. Zapasy te spadły w r. 1935 do 64 milionów ton, obecnie zaś oceniane one są na ca 50 milionów ton. Przy rocznej produkcji 8 milionów ton zapasy te wystarczą zaledwie na lat 6. Aby przeto utrzymać produkcję bodaj na dotychczasowym poziomie, należałoby przysporzyć przemysłowi naftowemu przynajmniej podobną ilość ropy na nowych terenach naftonośnych. Tymczasem tak się właśnie nie dzieje. Przeprowadza się tylko badania terenów, na których przypuszczalnie znajdują się źródła naftonośne. Tereny te oszacowane zostały w Muntenii na 600 tysięcy ha, w Mołdawii na 200 tysięcy ha. Wiercenia jednak na tych terenach postępują tak wolno, że nie można absolutnie określić bogactw źródeł naftowych w tych okolicach.

Wiercenia bowiem są bardzo kosztowne, cały personel techniczny sprowadzany jest z zagranicy (wiertacze, to niemal wyłącznie fachowcy, sprowadzeni z Polski), a cały ciężar finansowy wierceń próbnych spada na przemysł naftowy. Tymczasem wiercenia próbne nie zawsze dają rezultaty, jak się to okazało w r. ub. Przemysł naftowy wydał kilkaset milionów lei na próbne wiercenia. Na 18 sond tylko 6 wykazało obecność nafty. Z tych sześciu sond 5 leży w jednym promieniu, czerpiąc z jednego źródła, czyli, że odkryto zaledwie dwa źródła na 18 kosztownych wierceń.

Od r. 1924 oddało państwo do dyspozycji przemysłu naftowego 34.500 ha, na których przypuszczalnie znajdować się miała nafta. Przemysł wziął pod próbne wiercenia zaledwie 3.100 ha, czyli 10 procent oddanych terenów. Oczywiste jest, że przemysł naftowy, który lwią część swych zysków oddawać musi państwu, chciałby, aby państwo również partycypowało w kosztach poszukiwań i próbnych wierceń, które pochłaniają niejednokrotnie cały czysty zysk towarzystwa bez pewności, że wiercenia te dadzą pozytywne wyniki.

W ostatnich miesiącach zanotowano już w Rumunii spadek produkcji nafty o 20 procent. Spadek ten będzie się stale zwiększał, podobnie, jak to miało miejsce w wielu innych krajach, produkujących naftę, mimo, że przeprowadzone badania wykazały obecność źródeł naftowych na dalszych terenach.

A. P.

Nowe wystąpienie Związku miast w sprawie podatku dochodowego

Dowiadujemy się, iż Związek Miast Polskich wystąpił jeszcze raz z pismem do Zw. Izb Przem.-Handlowych w sprawie poparcia przez organizacje samorządu gospodarczego projektu podwyżki na rzecz samorządów podatku dochodowego. Informują nas, że Izby przemysłowo - handlowe stanowczo wypowiedziały się przeciw temu projektowi, uważając, że finanse komunalne muszą być usprawnione w inny sposób.

Przeciw reformie kalendarza

Ministerstwo przemysłu i handlu zwróciło się do Związku Izb Przemysłowców handlowych w sprawie reformy kalendarza. Wnioski w tej sprawie zgłoszone przez przedstawiciela Chin w Lidze Narodów wywołały sprzeciw Izby. Izba wychodzi z założenia, że reforma projektowana nie będąc dostatecznie uzasadniona względami praktycznymi, wywołałaby poważny zamęt w tej dziedzinie.

Ceny wełny mocniejsze

Czwarta seria tegorocznych aukcyj wełny kolonialnej w Londynie zamknięta została przy mocniejszej w porównaniu z otwarciem tendencji cen. Aukcje londyńskie przypadły na okres, w którym w pozostałych ośrodkach światowych handlu wełną tj. w Australii, w Południowej Afryce i w Południowej Ameryce nie odbywają się żadne aukcje. Wzmocniło to siłą rzeczy sytuację surowca na aukcjach londyńskich, co w zakresie cen wełny wystąpiło szczególnie wyraźnie w drugiej połowie trwania aukcji londyńskich.

Zauważyć jednak należy, że obroty na aukcjach londyńskich były niezbyt wielkie, a niesprzedane ilości wynoszą przeszło 16.000 bel. Pozostałość ta jest jednak najniższa od szeregu lat, co automatycznie wzmacnia pozycję rynku wełnianego w Anglii. Głównymi odbiorcami na aukcjach londyńskich poza kupcami z Anglii byli Francuzi.

Zakaz zawierania transakcyj wiązanych

Jak wiadomo, w wymianie handlowej z krajami zamorskimi, dopuszczone były dotychczas tzw. transakcje wiązane, polegające na imporcie artykułów kolonialnych wzamian za eksport towarów polskich. Ostatnio Ministerstwo Przemysłu i Handlu wstrzymało na czas nieograniczony wydawanie nowych promes, zezwalających na zawieranie tego rodzaju transakcyj.

Postępy elektryfikacji na wybrzeżu polskim

Elektryfikacja wybrzeża polskiego postępuje systematycznie naprzód. Po zelektryfikowaniu Wielkiej Wsi, trasa wysokiego napięcia osiągnęła obecnie przylądek Rozewski. Do dnia 25 bm. przyłączona zostanie do sieci Pomorskiej Elektrowni Krajowej „Gródek" latarnia morska im. Stefana Żeromskiego w Rozewiu wraz ze swymi urządzeniami; elektrownia rozewska natomiast zostaje rozmontowana.

Rekrutacja robotników do kopalń belgijskich i francuskich

Z Jarocina donoszą, że odbyła się tam rekrutacja górników i robotników do kopalń belgijskich. Z 8 powiatów zgłosiło się ogółem 581 kandydatów, z których zakwalifikowano 496, a mianowicie 173 górników, 58 pomocników górników, oraz 265 niewykwalifikowanych robotników. Ta sama komisja belgijska ma zamiar przeprowadzić w Jarocinie ponowną rekrutację dla kopalń przez siebie reprezentowanych w sierpniu br. Wobec dobrych wyników rekrutacji, jak również ze względu na wyborowy materiał ludzki, syndykat hut francuskich ma również rozpocząć rekrutację robotników. Ogółem dla kopalń belgijskich i francuskich ma być zwerbowanych z terenu Wielkopolski w br. 12 tys. robotników górniczych.

Szczegóły układu handlowego Niemiec z powstańcami hiszpańskimi

Na temat zawartego ostatnio układu handlowego między Rzeszą niemiecką a Hiszpanią „narodową", prasa ogłasza następujące szczegóły. Najbardziej godnym podkreślenia postanowieniem układu jest przyznanie Rzeszy klauzuli największego uprzywilejowania, w przeciwieństwie do dawnych, tylko częściowych przywilejów w stosunkach gospodarczych z Hiszpanią. I tak naprzykład traktat z 1927 r. zawierał m. in. zastrzeżenia pierwszeństwa na rzecz Portugalii, posiadłości hiszpańskich w Marokko i republik łacińsko-amerykańskich. Również i inne kraje miały dawniej większe od Rzeszy korzyści celne. Z dniem 1-go sierpnia br. nierówności te przestają istnieć.

Układ zawarty przez Rzeszę z rządem gen. Franco jest układem międzypaństwowym i przyczyni się niewątpliwie do wzmocnienia powagi zewnętrzno - politycznej rządu w Burgos w odniesieniu do krajów, które rządu tego dotychczas nie uznały. Zawarcie układu handlowego jest odznaką zaufania Niemiec do hiszpańskiego rządu narodowego. Mogło to wynikać jedynie z przekonania, że na terytorium narodowym Hiszpanii panuje kompletny ład i spokój i że zapewniona będzie normalna wymiana towarów. Z rządem w Walencji, pisze prasa, rząd Rzeszy nie utrzymuje, jak wiadomo, od dawna żadnych stosunków dyplomatycznych. Nie ma również żadnych stosunków gospodarczych z rządem w Walencji od chwili, gdy licznie osiadli tam dawniej obywatele niemieccy musieli się ratować ucieczką przed terrorem i groźbą śmierci, pozostawiając cały swój majątek.

Zawarty ostatnio układ handlowy dotyczy oczywiście tylko terytorium zajętego przez rząd narodowy. Ponieważ jednak armia gen. Franco, pisze prasa, oczyści niewątpliwie pozostałe prowincje, porozumienie rozszerzone będzie później automatycznie na całą Hiszpanię. Układ handlowy rokuje więc nadzieję, że wzmocnią się znowu dawne ścisłe i korzystne dla obu stron stosunki gospodarcze hiszpańsko - niemieckie.

Fatalna sytuacja transportu rzecznego w Z. S. R. R.

„Za Industrializacju" pisze, że budowa statków rzecznych w ZSRR przedstawia się fatalnie. Plan budowy statków wykonuje się zaledwie w 50%, a plan budowy barek w wysokości 63%. Rekonstrukcja naprzykład fabryki budowy statków „Krasnoje Sormowo" prowadzona jest już od 10 lat, dotychczas jednak nie została zakończona. Na budowę doków stalingradzkich wydano 27 miln. rubli, z tym, że mają one wypuszczać po 80 statków rocznie; tymczasem produkują one zaledwie po 20—25 statków rocznie. „Krasnyj Mietalist" w Kazaniu zamiast 120 statków rocznie buduje tylko 25. W związku z tym, dyrektor głównego zarządu doków został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Rewaluacja zapasu złota Banku Japonii

Rząd japoński powziął decyzję przeliczenia zapasu złota w Banku Japonii po kursie, zbliżonym do kursu rynkowego. Dotychczas zapas złota liczony był po dawnym kursie przeddewaluacyjnym, czyli 1,33 yen za 1 gram złota. W związku z tym wartość całego zapasu wynosiła około 500 miln. yen. Obecnie złoto to będzie liczone po cenie rynkowej minus 10% — jako rezerwa na wypadek większych wahań. Wyniesie to 3,50 yen za jeden gram złota. To też i zapas złota będzie miał wartość 1,312 miln. yen. Operacja ta przyniesie rządowi zysk w wysokości około 800 miln. yen. Połowę tgeo zysku rząd zamierza zużyć w drodze dalszych wysyłek złota za granicę na cele podtrzymania yena, ulegającego naciskom z uwagi na ujemny bilans handlowy.

Całe zarządzenie ma na celu zahamowanie dalszej deprecjacji waluty.

KRONIKA

LIPIEC	Wschód słońca 3 g 40 m
23	Zachód słońca 19 g 19 m
PIĄTEK	15 Ab 5967

Wyjazd ks. metropolity

Wczoraj przed południem wyjechał z Krakowa ks. Metropolita Sapieha, udając się samochodem do Białki Tatrzańskiej, gdzie spędzi dwa tygodnie na rekonwalescencji.

Echa napadu na dom kapituły krakowskiej

Józef Gędlek i 6 osobników z Rudawy napadli na dom kapituły krakowskiej, gdzie zburzyli zaporę kamienną, okalającą dom oraz zniszczyli belki i krokwie. Za czyn ten zostali zasądzeni po 6 miesięcy więzienia.

Prokurator wniósł apelację, domagając się wyższego wymiaru kary. Sąd Apelacyjny w Krakowie wyrok I-szej instancji zatwierdził.

Samobójstwo em. urzędnika w Krakowie

W jednym z mieszkań w domu przy ul. Floriańskiej 3, zajmował pokój 49-letni Feliks Felkel, emerytowany urzędnik.

Wczoraj około godz. 10 przed poł., gdy Felkel nie dawał znaku życia, domownicy weszli do jego pokoju. Tutaj zauważyli zwłoki Felkla wiszące na ramie łóżka. Felkel popełnił samobójstwo, wieszając się na drucie od lampy.

Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził, że wszelka pomoc jest spóźniona. Felkel leczył się ostatnio na chorobę nerwów.

Zmarły przed laty pracował w M. S. Z., a poza tym czynny był w swoim czasie jako dziennikarz.

Śmiertelny wypadek cyklisty

Na pierwszym klm za Koziegłowami, jadąc b. szybko na rowerze z góry lewą stroną St. Sitek ze wsi Pustkowie pow. zawierciańskiego wpadł na jadący z przeciwnej strony samochód ciężarowy, prowadzony przez szofera St. Plewko z Sosnowca.

Sitek uderzył głową o drzwi szoferki, po czym upadł nieprzytomny na szosę i po upływie paru minut zmarł.

Tragiczny epilog sprzeczki

Wieś Gręboszyn niedaleko Krakowa była widownią bójki, która pociągnęła za sobą tragiczne następstwa.

Między strażnikiem łowieckim z dworu gręboszyckiego Władysławem Wyrobą a braćmi Józefem i Janem Drożdżem doszło na tle nienawiści do porachunków, które przybrały ostrą formę. Drożdżowie napadli na strażnika, pobili go i połamali mu strzelbę.

Wyroba zbiegł do dworu, gdzie wziął drugą strzelbę i wrócił na miejsce bójki szukając tam zagubionych pieniędzy i kapelusza. Drożdżowie widząc wracającego strażnika rzucili się na niego powtórnie.

Wówczas Wyroba oddał do napastników dwa strzały, trafiając Józefa Drożdża w głowę i w pierś. Trafiony padł trupem na miejscu. Policja prowadzi w sprawie tej dochodzenia.

Nieletni chłopiec spowodował pożar

Do Krakowa nadeszła wczoraj wiadomość o groźnym pożarze, jaki wybuchł w jednej z wsi powiatu dąbrowskiego. Ogień powstał w domu Jana Alberskiego wzniecony przez jego 4-letniego syna Alberta.

Ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania, należące do Józefa Gubernata, Jana Szpary i Józefa Stachnika. Ogółem spłonęły dwa domy i dwie stodoły, wypełnione ziemiopłodami i narzędziami rolniczymi. Szkoda wynosi 15 tys. złotych.

Fundusze na odnowienie Zamku Wawelskiego będą obecnie powiększone

Wczoraj w południe obradowała na Wawelu komisja w sprawie robót, prowadzonych na Zamku Królewskim. W obradach wzięli udział rektor inż. Szyszko-Bohusz, prof. Gałęzowski, architekci Wojtyczko i Kluczyński, konserwatorzy Remer i Treter, atrysta malarz Cybulski, oraz inż. Hubl z Urzędu Wojewódzkiego.

W czasie narad stwierdzono, że fundusze przeznaczone w bieżącym roku na odnowienie Zamku Wawelskiego zostały podwyższone, gdyż wynoszą 120.000 zł., podczas gdy dotychczas wynosiły 40.000 zł.

W planie najbliższych prac leży wykończenie sali, położonej na II-gim [illegible] między Salą Pod Ptakami a Salą Artylerii. Projektowane jest również odnowienie dwóch komnat, położonych w północnej części Zamku, co jednak będzie już uzależnione od funduszów.

Dwa tajemnicze morderstwa

Kobiety ofiarami zbrodni „upiora z Wierzbnika"

W okolicach Wierzbnika wydarzyły się ostatnio dwa tajemnicze wypadki morderstw, których ofiarami padły kobiety.

Na polach wsi Swirna zamordowana została Katarzyna Radlak, mieszkanka wsi Jędrzejowice, na którą napadł jakiś nieznany osobnik. Napastnik udusił swą ofiarę, po czym zrabował jej około 30 zł. i zbiegł.

W lesie państwowym, obok wsi Kijanka pod Wierzbnikiem znalezione zostały zwłoki zabitej Stanisławy Szarpak, mieszkanki Tymienicy Nowej. Policja wszczęła energiczne śledztwo, celem ustalenia i ujęcia sprawcy mordu.

Przyjazd milionera amerykańskiego

Wczoraj przybył do Krakowa milioner amerykański Ryan z małżonką. Goście amerykańscy w towarzystwie hr. Potockiego zwiedzali zabytki Krakowa, interesując się obrazami i porcelaną.

Zmarł przy pracy

Onegdaj zmarł nagle Józef Sikora (lat 63), murarz, zam. w Krakowie przy ul. Ks. Józefa l. 21, w czasie pracy na ul. Tynieckiej przy budowie kaplicy SS. Salezjanek. Wezwany lekarz obwodowy polecił przewieźć zwłoki do Zakładu Medycyny sądowej.

Śmierć w nurtach Wisły

W czasie kąpieli w Wiśle, za klasztorem SS. Norbertanek, utopił się Gierasiński Franciszek (lat 38), drukarz bez zajęcia, zam. w Krakowie przy ul. Senatorskiej l. 20. Zwłoki Gierasińskiego wydobyto i na orzeczenie lekarza obwodowego przewieziono do kostnicy na cmentarzu zwierzynieckim.

Pokąsany przez wściekłego kota

We wsi Januszowice pod Chrzanowem zachorował wśród objawów wścieklizny jeden z tamtejszych gospodarzy, który po jakimś czasie zmarł mimo pomocy lekarskiej.

Jak się okazało, został on niedawno pokąsany przez wściekłego kota i zbagatelizował sprawę, co pociągnęło za sobą fatalne skutki.

—<>—

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **ROZPOCZĘCIE GOŚCINNYCH WYSTĘPÓW TEATRU ATENEUM Z ST. JARACZEM.** Zapowiedziane na dzień wczorajszy rozpoczęcie występów Teatru Ateneum nie odbyło się z powodu spóźnienia transportu dekoracji. Natomiast dziś Stefan Jaracz zainauguruje szereg występów arcydziełem Moliera „Szkoła żon", w którym odtwarza największą swoją kreację roli Arnolfa w otoczeniu koncertowo zgranego zespołu: Kamińskiej, Polakówny, Daniłowicza, Łuszczewskiego, Małeckiego, Orlicza, Pospiełowskiego i Żelskiego. Reżyseria Stanisławy Perzanowskiej, dekoracje i kostiumy prof. Wł. Daszewskiego, ilustracja muzyczna R. Palestra. Jutro oraz w niedzielę odegrana zostanie komedia Birabeau pt. „Woźny i minister" również z St. Jaraczem w roli głównej.

— **TEATR LETNI W KRAKOWIE.** Od soboty 24 bm. rozpoczynają gościnne występy znani artyści L. Jungwirth, A. Griminger ze współudziałem R. Librowskiej na czele nowo zaangażowanego zespołu teatrów warszawskich. Jako pierwsza premiera odegrana zostanie świetna sztuka „Fun Harc cu Harc". Bilety do nabycia we firmie A. Fischhab, Grodzka 46, a w sobotę od godz. 2-giej przy kasie teatru.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Niesamowity dom" i „Czu-Czin- Czau"
APOLLO: „X—27" (Marlena Dietrich Wiktor Mc Laglen)
ATLANTIC: „Na zgliszczach szczęścia" (Randolf Scott, Dickie Moore) i „Weź serce me"
BAGATELA: „Idziemy po szczęście (Grace Moore) i „Najszczęśliwszy dzień mego życia" (Józef Schmidt)
PROMIEŃ: „Rose Marie" (Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy) „Peter Ibetson" (Garry Cooper).
STELLA: „Wierna rzeka" (Stepowski)
SZTUKA: „Śmierć czyha w dżungli" (Werner Baxter, June Lang)
UCIECHA: „Skamieniały las" i „Królestwo za pocałunek".
WANDA: „Brutal" (Victor Mc. Laglen)

PRZEGLĄD PRASY

Podejrzany strach

Domysły na temat środowiska, z którego wyszedł zamach na płk. Koca są głównym przedmiotem polemik i zainteresowania. Prasa zagraniczna zna już najdokładniejsze szczegóły co do środowiska, a prasa polska czeka jeszcze wciąż na komunikat oficjalny i na razie polemizuje. Wskazaliśmy już wczoraj na niezwykły „wyskok" „Wieczoru Warszawskiego", który między wierszami dał do poznania, że wie o jakie środowisko chodzi i z góry prosił już o ekspiację. Artykuł ten wywołał olbrzymie wrażenie, a prasa demokratyczna uważa ten wyskok za dowód utraty głowy i panicznego strachu. Demokratyczny „Dziennik Poranny" pisze:

Panowie ci, przerażeni czynem zamachowca z Małych Świdrów i groźbą odpowiedzialności przed społeczeństwem tych czynników, które propagują barbarzyńskie, terrorystyczne metody w walce politycznej, wytwarzające atmosferę anarcii i zbrodni — „na wszelki wypadek" postanowili „wybielać swych bliższych i dalszych przyjaciół. Uczynili to zaś tak naiwnie w takim popłochu, że aż zmusili opinię publiczną do zastanowienia do poważnych refleksyj no i nieprzyjemnych plotek, naszym zdaniem nieuzasadnionych. O czym bowiem świadczy strach „Wieczoru Warszawskiego"? Tylko o tym że ideologowie i „wodze" O.N.R. tak nie są pewni moralnych czynów tyczących członków zaprzyjaźnionej a kiedyś utworzonej przez nich organizacji że wszystkie nawet najgorsze wybryki czy zbrodnie są gotowi uważać za możliwe.

To wszystko.

„Wieczór Warszawski" zdając sobie sprawę z wpadunku usiłuje obecnie tłumaczyć się, twierdząc, że każde dziecko wie, iż pismo to jest niezależne od wszelkich partii i mafii. Na to odpowiada organ Ozonu „Kurier Poranny":

Nie wiemy, czy „Wieczór Warszawski" jest zależny od partyj i mafij. Jesteśmy skłonni stać się w tej sprawie małymi dziećmi i uwierzyć na słowo że organ ten nikogo nie reprezentuje.

Ale czyż nawet małe dziecko nie wie o tym, że jeżeli „Wieczór Warszawski" usprawiedliwia jakąś partię w sprawie niedzielnego zamachu i twierdzi, że góra nie jest winna, ponieważ nie panuje nad dołami — to na pewno ten daleko posunięty obiektywizm wobec partyj nie odnosi się w „Wieczorze Warszawskim" ani do P. P. S., ani do ludowców, których sprawa w ogóle nie dotyczy. Tym bardziej nie chodzi chyba o komunistów. A więc o kogo? Bo przecież kogoś musiał mieć „Wieczór Warszawski" na myśli ogłaszając swój artykuł. Bo gdyby artykuł nikogo nie dotyczył, to poco go pisano?

Albo więc „Wieczór Warszawski" popełnił jakąś gaffę, albo też sprawa jest diablo jasna. Nawet dla małych dzieci.

Nie można zaprzeczyć, że te pytania są logiczne i że z takiej przesłanki jaką zademonstrował „Wieczór Warszawski", można wysnuć tylko taki a nie inny wniosek. „Kurier Poranny" omawia sprawę zamachu ponownie także w artykule wstępnym pt.: „Odpowiedzialność:

Zbyt wiele w czasach ostatnich nagromadziło się w kraju lekkomyślności zbyt wiele zakłamania, zbyt wiele judzenia i prób siania anarchii. Najwyższy czas, by kraj cały, by naród cały we własnym interesie przywołał się do porządku, lub też został do niego surowo przywołany.

Istotnie zbyt wiele judzenia i prób siania anarchii. Ale tak, w imię prawdy: Kto się do tego przyczynił? Organ Ozonu wskazuje na następujące okoliczności:

Bo zważmy tylko. Deklaracja płk. Koca zawierała cały ustęp poświęcony Kościołowi, tym czasem jak gdyby w odpowiedzi wybucha znana sprawa wawelska. Deklaracja wskazywała na konieczność wzmożenia poczucia autorytetu w życiu polskim, tymczasem jak gdyby w odpowiedzi następuje uwalniający werdykt sędziów przysięgłych w sprawie Doboszyńskiego, werdykt mogący być rozumiany, jako rozgrzeszenie dla wszelkich samosądów. Wreszcie wybucha bomba w Małych Świdrach.

Od Doboszyńskiego do Małych Świdrów prowadzi właściwie jedna i ta sama droga. Organ Ozonu późno dochodzi do tego przekonania i do takiego jasnego wniosku, ale — jak wiadomo — lepiej późno, niż nigdy.

Protesty żydowskie

W wyniku debaty palestyńskiej w Izbie Gmin nastąpił sensacyjny zwrot. Uchwała, przyjęta przez parlament brytyjski odracza na pewien czas sprawę podziału i przekazuje ją Genewie. Nie znaczy to wcale, że sprawa przestaje być aktualna. W prasie polskiej w dalszym ciągu pojawiają się artykuły poświęcone państwu żydowskiemu. Autor wielu reportaży z Palestyny p. Lucjan Rościszewski pisze w „Czasie" o sukcesie żydowskim.

Nie wolno nam jednak mówić, że plan Królewskiej Komisji nie jest pewnym sukcesem Żydów. Koncepcja Herzla została urzeczywistniona, powstanie Państwo Żydowskie. Inna rzecz, że jego granice są karykaturalnie małe, ale granica przecież to rzecz ruchoma, nie wieczna! To nic że w obszarze żydowskim zabraknie symbolicznej już teraz Deganii. Wykrojony płat ziemi jest bezsprzecznie najurodzajniejszą częścią Palestyny i o tym należy pamiętać, tym się pocieszać.

Po pewnym czasie sytuacja może się nawet zmienić. Emir Abdullah upatrzony przez Anglię na władcę połączonych Cis i Transjordanii nie bez zazdrości spoglądał na skutki kolonizacji żydowskiej w Palestynie. Porównywując swoje pustynne, choć zasadniczo wcale nie gorsze ziemie z rozrastającą się Cisjordanią zapewne nie raz jeden przemyśliwał o wpuszczeniu do siebie kapitału i rąk hebrajskich. Oddawna już przebąkiwano w Jerozolimie, że pomiędzy Emirem a pewną grupą Żydów prowadzone są negocjacje.

Te wszystkie momenty brane są bardzo poważnie przez czynniki żydowskie. A jeżeli opinia żydowska protestuje przeciwko podziałowi i jeżeli w wyniku debaty w parlamencie brytyjskim widzi pewien sukces, to dzieje się to dlatego, że w obecnej sytuacji Żydzi muszą dążyć do państwa, któreby miało podstawy bytu. A to, co daje Komisja, jest dalekie od minimalnych żądań żydowskich.

Z igły -- widły

„I. K. C." ogłosił niedawno obszerną, telefoniczną relację „własnego korespondenta" o tragicznym wypadku, jakiemu uległ rzekomo wiceminister Bobkowski i major Wojciechowski podczas wycieczki na Bałtyku. Wedle relacji tej wycieczkowiczów wyratował generał Tomme, przepływając dwa razy po wzburzonym morzu. Relacja była mocno fantastyczna. Na marginesie tej relacji pisze „Kurier Poranny":

Wprawdzie był fakt wywrócenia łodzi, ale zdarzył się przed 10 dniami. Wicemin. Bobkowski i mjr. Wojciechowski wrócili do brzegu i nie z odległości ponad 500 m. jeno 40—50 m. Wracali w ten sposób że wicemin. Bobkowski płynął, mjr. Wojciechowski zaś jechał okrakiem na wywróconej łodzi.

Oczywiście nie było sztucznego oddychania, krzyków przerażenia, manifestacyj itp.

Niesmak wielki budzi podobna obsługa prasowa. Ścisłość „informacyjna", oraz poczucie aktualności i taktu „I. K. C." po raz tam któryś zdaje swój już przysłowiowy egzamin..

A sam „I. K. C." prostuje wczoraj swoją własną wiadomość, przemilczając tylko jeden fakt, że sam tę wiadomość wyolbrzymił:

Jak jednak zdołaliśmy stwierdzić — pierwsze doniesienia wyolbrzymiły cały ten wypadek. W rzeczywistości bowiem miał on przebieg daleko mniej groźny niż to pierwotnie przedstawiano. Poza tem większość szczegółów dotyczących rzekomej akcji ratunkowej — powstała raczej z opowiadań letników przebywających na wybrzeżu i żywo zaniepokojonych wypadkiem tem więcej, że chodziło o znane w kraju osobistości.

Jest to dokument rzadkiego samobiczowania w dziennikarstwie.

Dlaczego

Pisząc niedawno o interwencji Żydów amerykańskich w Stanach Zjednoczonych, wskazaliśmy na okoliczność, że PAT przemilczał fakt, iż interweniowało równocześnie 46 instytucyj chrześcijańskich. „W. Dziennik Narodowy" w polemice z nami usiłuje zbagatelizować udział 46 instytucyj chrześcijańskich pisząc:

Znając stosunki amerykańskie, łatwo domyśleć się, jakiego rodzaju były te instytucje. Punktem najistotniejszym pozostaje fakt memoriału i interwencji kongresu Żydów amerykańskich oraz patronowanie tej akcji przez znanego rabina Wise'a.

Dlaczego udział Żydów jest punktem najistotniejszym? Od kiedy to pismo endeckie bagatelizuje instytucje chrześcijańskie? Możemy zapewnić , że wśród tych instytucyj są bardzo poważne instytucje katolickie. Dlaczego w tym wypadku punktem centralnym jest interwencja żydowska?

Akces do protestu

W „Wiadomościach Literackich" ogłosił prof. uniwersytetu poznańskiego Henryk Ułaszyn następujący list:

W rubryce „Korespondencja" nr. 716 „Wiadomości Literackich" umieszczone zostało — spowodu pogromów w Brześciu i Częstochowie — wezwanie szeregu działaczy i pisarzy polskich do podjęcia walki z zalewem barbarzyństwa w Polsce. Proszę — jeśli zbierane są podpisy pod tem wezwaniem — o umieszczenie również mojego nazwiska.

Henryk *Ułaszyn* (Poznań).

Rzadki w dzisiejszych czasach dokument.

(*Rō*)

Dalsze ofiary na odbudowę Brześcia

W dalszym ciągu wpłynęły do naszej Administracji następujące ofiary na rzecz poszkodowanych Żydów w Brześciu: złotych

Zebrane przez Zarząd Żyd. Gminy Wyznaniowej w Dziedzicach wśród społeczeństwa żydowskiego w Dziedzicach i Czechowicach	435.—
Hirschhorn i Herzberg Zagórz	37.—
Związek Inżynierów Żydów w Krakowie, z dalszej zbiórki	36.30
Kuracjusze Pensjonatu „Małopolanka" w Ustroniu	36.—
Zebrane przez p. Beniamina Lewiego w Trzebini	20.—
Zamiast kwiatów na grób blp. Dra Kuby Salomona składa Zygmunt Blechejsen	15.—
Silberowa Antonina Krynica	10.—
	zł. 589.30
dotychczas wykazano	zł. 29.727.75
Razem	zł. 30.317.05

Przypominamy, że kwoty na ofiary w Brześciu należy nadsyłać można czekiem P. K. O. 400.630 (z dopiskiem „Na Brześć"), lub składać w Administracji naszej przy ul. Orzeszkowej 7.

Sprzedaż gazet na ulicy

Zwyczaj sprzedawania gazet na ulicach jest dosyć dawny. Wprawdzie 60 lat temu trudno byłoby kupić egzemplarz jakiegokolwiek pisma na ulicy, ale za to już w roku 1883 stało się to możliwe. Do tego czasu w Anglii nie można było wogóle gazet kupować. Trzeba było je abonować, a że prenumerata była bardzo droga, ludzie wypożyczali sobie każdy egzemplarz, który w ten sposób służył conajmniej kilku rodzinom. Zwyczaj sprzedawania gazet na ulicy wprowadzili w roku 1883 bracia Midleton w miasteczku Yarmouth. Powodzenie było odrazu tak wielkie, że Yarmouth dało przykład innym miastom.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 23 bm.: W dzielnicach wschodnich jeszcze pogoda słoneczna i bardzo ciepła, ze wzrostem zachmurzenia w ciągu dnia. Na pozostałym obszarze kraju wzrost zachmurzenia aż do przelotnych deszczów, począwszy od zachodu kraju. Nieco chłodniej, dniem temperatura do 25 stopni. — Chmury warstwowo - kłębiaste i kłębiasto - deszczowe o podstawie od 400 m. Widzialność na ogół dobra. Wiatry górne południowo-zachodnie.

„Najlepszy dzień, jakiego można się było spodziewać"

Londyn, 22. 7. ŻAT. Nieoczekiwany epilog w Izbie Gmin był wynikiem gorączkowych rokowań zakulisowych, w których uczestniczyli głównie: Churchill, Lloyd George, Amery, Sinclair, Attlee, oraz kilku przywódców konserwatywnych. Wśród wielu posłów konserwatywnych panowało niezadowolenie z tego powodu, że rząd chciał w pośpiechu narzucić parlamentowi niezdeklarowany jeszcze projekt. Rząd w ostatniej chwili widział się zmuszonym zgodzić się na rezolucję kompromisową Churchilla i Lloyd George'a. W wyniku tego głosowania rząd uzyskał możność wszczęcia procedury, zmierzającej do przedłożenia projektu Lidze Narodów. Parlament nie ustosunkował się jednak merytorycznie do nowych warunków. Na skutek takiego przebiegu debaty rząd przedłoży parlamentowi projekt konkretny po zbadaniu wszystkich szczegółów. Wyniki debaty parlamentarnej oceniane są dodatnio w kołach syjonistycznych. Jak przypuszczają, znacznie wzmogły się widoki na korzystniejsze rozwiązanie problemu palestyńskiego.

W kołach żydowskich wyrażają przypuszczenie, że wczorajszy dzień debaty parlamentarnej był najlepszym, jakiego się można było spodziewać w obecnej konstelacji politycznej. Partia Pracy poparła rezolucję kompromisową po oświadczeniu, złożonym przez Herberta Morrisona, że stronnictwo jego nie zamierza udzielić swej zgody na politykę, sformułowaną w deklaracji rządowej. Świadczy to o tym, że parlament w tej sprawie nie powziął żadnej wiążącej uchwały. Byłoby rzeczą złyt optymistyczną spodziewać się unieważnienia głównych tez projektu rządowego, możliwe są jednak bardzo istotne zmiany.

Pierwsze głosy prasy angielskiej o palestyńskiej debacie w parlamencie

Londyn, 22. 7. ŻAT. Cała dzisiejsza prasa angielska zamieszcza obszerne sprawozdanie z przebiegu wczorajszej debaty palestyńskiej w Izbie Gmin. W kilku pismach ukazały się już oceny i komentarze, dotyczące debaty i nieoczekiwanego epilogu.

„Manchester Guardian" stwierdza, że minister kolonij Ormsby Gore w przemówieniu końcowym sam przyznał, że nie chce wiązać parlamentu specyficznymi wnioskami, co należy rozumieć jako zaproszenie do wszechstronnego naświetlenia planu rządowego celem jego naprawienia. Dziennik wylicza główne wady projektu rządowego, mianowicie oddzielenie Jerozolimy od państwa żydowskiego, zakaz budowy portu w Tel-Awiwie, wyjęcie czterech miast Haify, Tyberiady, Safedu i Akko z pod jurysdykcji państwa żydowskiego i wreszcie wcielenie Negewu do państwa arabskiego. „Manchester Guardian" zaznacza, że nie wystarczy jednak ograniczyć się do krytyki projektu, należy wysunąć lepszy plan. Autor analizuje wnioski lorda Samuela, zaznaczając, że mało realnym jest jego projekt, aby Żydzi nie przekroczyli 40 procent ludności w Palestynie, podobnie, jak nie ma widoków projekt federacji krajów arabskich przy współudziale Żydów. W porównaniu z tymi propozycjami wydaje się już lepszy projekt podziału Palestyny. Jest niewątpliwie dobra idea zwołania żydowsko-arabskiej konferencji okrągłego stołu, ale czy idea ta jest osiągalna? Wniosek Labour Party w sprawie wyłonienia nowej komisji parlamentarnej sprowadzi się faktycznie do powtórzenia prac Komisji Królewskiej. Po przyjęciu wniosku kompromisowego należy przystąpić do wprowadzenia najbardziej celowych zmian w projekcie rządowym — kończy „Manchester Guardian".

„Daily Telegraph" wskazuje w artykule p. t. „Sprzeczne nacjonalizmy w Palestynie", że żaden z mówców opozycyjnych nie wysuwał realnych kontrprojektów. Konflikt w Palestynie nie jest ekonomiczny, lecz polityczny i zaostrza się w miarę wzrostu nacjonalizmu. Porządek w Palestynie może być utrzymany jedynie środkami przemocy, lecz rządzenie przemocą nie jest zgodne z tradycjami angielskimi. Należy jak najszybciej położyć kres stanowi niepewności w Palestynie.

Prokurator czeski zabił się w polskich Tatrach

Zakopane, 22. 7. PAT. Dziś około godz. 10-tej turyści zdążający przez Rysy na słowacką stronę zawiadomili ze schroniska na Bagu po słowackiej stronie tut. Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe, że w drodze przez Rysy zauważyli około godz. 8-ej rano zsuwającego się żlebem turystę, który runął w przepaść.

Wysłane bezzwłocznie pogotowie pod kierownictwem p. Oppenhaima dotarło do miejsca katastrofy i stwierdziło, że ofiarą Tatr padł obywatel czechosłowacki dr Otokar Vitak lat 50, prokurator z Bratislawy, który schodząc z Rysów do Czarnego Stawu nad Morskim Okiem zboczył z właściwej ścieżki i próbował zejść zasłanym śniegiem żlebem, który już niejednokrotnie spowodował katastrofę. Tu prawdopodobnie dr Vitak poślizgnął się na śniegu i po zjechaniu około 350 m. runął w przepaść, zabijając się na miejscu. Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe zniosło zwłoki do Morskiego Oka, skąd będą one przewiezione do Zakopanego.

Dalszy spadek franka

Warszawa, 22. 7. PAT. Mimo korzystnego rzekomo wrażenia, które wywarły na giełdzie ostatnie zarządzenia finansowe rządu francuskiego, frank wykazał w dniu dzisiejszym dalszy spadek i bardzo poważne fluktuacje.

Z pozostałych dewiz w dalszym ciągu słabszą tendencję wykazuje dolar. Funt ang. natomiast ma tendencję mocną.

Wpływy z podatków wzrastają

Warszawa, 22. 7. PAT. Wpływy z podatków bezpośrednich wyniosły w I-szym kwartale bież. roku budżetowego 164.301 tys. zł, tj. o 8.4 procent więcej, niż w 1 kwartale r. budżetow. 1936/37 (151.565 tys. zł.). Wszystkie inne podatki bezpośrednie wykazują stały wzrost wpływów.

Ogółem wpływy z podaków bezpośrednich zwyczajnych i opłat stemplowych w 1 kwartale bież. roku budżetowego dały 186.371 tys. zł., tj. 23.4 proc. kwot preliminowanych na cały rok budżetowy, a więc nieco poniżej idealnego procentu, wynoszącego 25 procent.

Jak wiadomo, pierwszy kwartał bież. roku budżetowego zamknięty został nadwyżką w kwocie 498 tys. zł. Mimo więc nie osiągnięcia w tym kwartale 25 proc. kwot preliminowanych wpływów podatkowych, budżet jest zrównoważony, co przypisać należy stałym wysiłkom w kierunku oszczędnej gospodarki skarbowej.

O ujednostajnienie akcji na F. O. N.

Warszawa, 22. 7. PAT. P. minister spraw wewnętrznych przesłał pp. wojewodom oraz p. komisarzowi rządu na m. st. Warszawę instrukcję p. ministra spraw wojskowych do prowadzenia akcji wśród społeczeństwa na terenie województw na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Instrukcja ta ma na celu ujednostajnienie działalności samoistnie utworzonych wojewódzkich komitetów F. O. N. i skordynowanie wyników ich prac.

Jednocześnie p. minister spraw wewnętrznych polecił wojewodom, aby w sprawach organizacji i działalności na rzecz F. O. N. przestrzegana była jaknajdalej idąca współpraca władz administracji ogólnej z władzami wojskowymi.

—<>—

Generalissimus jugosłowiański wyjechał z Paryża

Paryż, 22. 7. PAT. Szef sztabu jugosłowiańskiego gen. Nedicz wyjechał wczoraj wieczór w towarzystwie attache wojskowego francuskiego poselstwa płk. Bhouard'a do Białogrodu.

Królowa Iraku w Genui

Genua, 22. 7. PAT. Do Genui przybyła statkiem „Osteria" królowa Iraku, Nafisan.

Wizyta królowej ma charakter prywatny.

Niezwykły falsyfikat na wystawie sztuki w Paryżu

Paryż, 22. 7. PAT. W paryskich sferach artystycznych żywą sensację wywołał fakt, iż znajdujący się na otwartej wystawie arcydzieł sztuki francuskiej w pawilonie sztuki na wystawie międzynarodowej pejzaż bretoński pędzla Gauguina okazał się w rzeczywistości płótnem jednego z przyjaciół tego malarza, współczesnego mu Emila Bernarda. Fakt ten został wykryty przez samego autora p. Bernarda, który zwiedzając wystawę, poznał swoje dzieło, sprzedane jednemu z kolekcjonerów w r. 1925. W jaki sposób podpis Bernarda na obrazie został zastąpiony podpisem Gauguina, nie udało się dotychczas wyświetlić. Właścicielem płótna przypisywanego Gauguinowi jest b. gubernator Banku Francji p. de Labeyrie.

Fundusz dla podtrzymania kursów rent francuskich

Paryż, 22. 7. PAT. Francuskie ministerstwo finansów ogłosiło dn. 21 b. m. wieczorem komunikat o utworzeniu specjalnego funduszu interwencyjnego, przeznaczonego dla podtrzymania kursu rent frencuskich. Sumy, niezbędne dla utworzenia tego funduszu, uzyskane zostaną z ponownego przeliczenia zapasu złota w Banku Francji po innym kursie. Obecnie przeliczenie zostanie dokonane na podstawie 1 fr. = 43 miligr złota.

Odtąd więc niezależnie od sum, przeznaczanych na zakup papierów będzie działał wspomniany fundusz interwencyjny, rozporządzający kwotą 6 miliardów franków

Japonia przed olbrzymimi zmianami

Tokio, 22. 7. (B) Na piątek zwołane zostało posiedzenie parlamentu japońskiego, które będzie posiadało decydujące znaczenie dla całego kraju. Rząd przedłożył parlamentowi olbrzymi plan pięcioletni, wedle którego utworzony zostanie wielki blok, obejmujący Japonię, Mandżukuo i Koreę. Projekt rządowy jest największym, jaki się kiedykolwiek w Japonii ukazał.

Realizacja tego projektu wymagać będzie wydatków w wysokości 10 do 13 miliardów jen. Sumy te ma przynieść przygotowywana reforma podatkowa, która wymagać będzie wielkich ofiar od wszystkich warstw społeczeństwa.

Stanowiska parlamentu w sprawie projektu rządowego nie dało się dotąd ustalić. Wszelako pewnym jest, że gdyby odrzucono plan pięcioletni, nastąpi dymisja obecnego gabinetu, po którym przyjdzie nowy rząd, który usunie parlament i ogłosi dyktaturę w kraju.

Jest rzeczą prawdopodobną, że w projekcie rządowym znajduje się również oświadczenie o nowej dewaluacji jena.

Nauka w XX. wieku

Londyn, 22. 7. (B) Ukazało się tu doroczne sprawozdanie rady pomocy akademickiej, które stwierdza, że w ostatnich 12 miesiącach system wydalania i prześladowania uczonych z przyczyn rasowych i politycznych bardzo się rozszerzył w licznych krajach poza Niemcami. W związku z tym rada pomocy akademickiej rozszerzyła swą działalność i przemianowała się na Związek Obrony Nauk. Związek ten niesie ofiarną pomoc wszystkim osobistościom ze świata naukowego, które z przyczyn politycznych lub rasowych zmuszone są do emigracji.

W sprawozdaniu podkreślono, że w Niemczech rząd hitlerowski pozbawił pracy 1600 profesorów i docentów uniwersytetów oraz innych uczonych.

Liczba osób, którym Związek spieszy obecnie z pomocą powiększyła się o napływ uczonych z Hiszpanii, Portugalii i Włoch. Z 1600 profesorów niemieckich 800 poszło za granicę, 464 uzyskało inne stałe zajęcie, zaś 311 ma tylko częściowe zatrudnienie.

Plan puczu radykalno prawicowego na Węgrzech udaremniony

Budapeszt, 22. 7. (B) W kołach politycznych rozeszła się dziś pogłoska, że policja polityczna w Budapeszcie wpadła na trop wielkiego planu puczu radykalno-prawicowego na Węgrzech.

W związku z tym ukazał się komunikat prezydium policji budapeszteńskiej, stwierdzający, że nowy wykryty ruch polityczny miał na oku fantastyczne cele i że aresztowano już przewódcę tego ruchu w osobie 31-letniego Rudolfa Farsi.

Niemcy zagraniczni protestują
przeciw prześladowaniom katolików w Trzeciej Rzeszy

Rio de Janeiro, 22. 7. (B) Tutejszy poseł niemiecki otrzymał od 70 tysięcy Niemców brazylijskich memoriał, zaadresowany do Hitlera, protestujący przeciw prześladowaniom katolików w Niemczech.

Memoriał zawiera wiele podpisów protestantów, którzy tu w Brazylii żyją w najlepszej zgodzie z katolikami.

Bojkot Niemiec w Kanadzie

Montreal, 22. 7. PAT. W Kanadzie rozpoczęła się akcja, mająca na celu bojkot węgla, importowanego z Niemiec. Mimo obowiązującego układu handlowego niemiecko-kanadyjskiego, specjalnie powstały komitet rozpoczął działalność na terytorium Kanady w celu zmuszenia importerów węgla do zaniechania sprowadzania go z Niemiec i do ograniczenia się tylko do węgla angielskiego.

Według opinii kół kompetentnych import węgla niemieckiego do Kanady wynosił 150—200 tys. ton rocznie. Zdaniem firm, handlujących węglem akcja bojkotowa wpłynąć musi niewątpliwie na zmniejszenie się tego importu, tym bardziej, że prowadzona jest równocześnie z akcją angielską, dążącą do wyeliminowania konkurencji innych państw z rynku kanadyjskiego.

Warszawa, 22. 7. ŻAT. Dr Bernard Hausner, b. konsul R. P. w Tel-Awiwie przyjęty został przez p. premiera Składkowskiego na jednogodzinnym posłuchaniu, przy czym pan premier poruszył również różne sprawy natury ogólnej.

* * *

Rzym, 22. 7. PAT. Ambasador R. P. Wysocki doręczył dziś dyplom i wawrzyn Polskiej Akademii Literatury wybitnemu slawiście włoskiemu prof. Henrykowi Damani.

Anglia postawi alternatywę w sprawie nieinterwencji

Londyn, 22. 7. (B) Martwy punkt w rozmowach na temat angielskiego planu nieinterwencyjnego nie został dotąd przezwyciężony. Jak donoszą z kół politycznych, na najbliższym posiedzeniu komitetu nieinterwencji Anglia ma przedłożyć w sprawie nieinterwencji propozycje alternatywne dla wyciągnięcia zasady nieinterwencji z impasu.

Przewódca komunistyczny nie chce jechać do Moskwy

Paryż, 22. 7. (B) Jeden z byłych przewódców Komunistycznej Partii Niemiec Willi Muenzenberg, który od r. 1936 przebywa w Paryżu, został obecnie wykluczony z partii komunistycznej, ponieważ nie chciał jechać do Moskwy dla złożenia sprawozdania ze swej działalności.

Muenzenberg napisał niedawno książkę o propagandzie

Odparty atak powstańców

Madryt, 22. 7. PAT. Agencja Havasa donosi: Wojska powstańcze usiłowały w dniu wczorajszym wedrzeć się do pozycyj rządowych na północy prowincji Guadalajara na odcinku Almadrones i Valhermoso de Las Monjas. Liczne kolumny przeprowadzające manewrowe podchodzenia powstrzymane zostały zaporowym ogniem artylerii rządowej. Powstańcy pozostawili na polu bitwy licznych zabitych.

* * *

Salamanka, 22. 7. PAT. Rząd narod. ogłosił dekret, zabraniający Hiszpanom, przebywającym zagranicą, swobodnego dysponowania kwotami, posiadanymi w bankach krajowych na rachunkach bieżących. Upoważnienia do dysponowania w przyszłości tymi kwotami będzie wydawał specjalny komitet walutowy.

Chcieli się dostać do Hiszpanii rządowej

Casablanca, 22. 7. PAT. Zawinął do Casablanki rządowy statek francuski „Golo" przybywający z Port-Etienne. Statek ten wysadził na brzeg w Casablance 210 Hiszpanów, sympatyków rządu w Walencji, chcących dostać się na terytorium Hiszpanii rządowej. Są to mieszkańcy Wysp Kanaryjskich i od dłuższego już czasu przybywali do Port-Etienne drobnymi partiami, korzystając z nadarzających się okazji ucieczki.

Władze francuskie w Port-Etienne gromadziły tych uciekinierów w barakach, oczekując odpowiedniej okazji celem przesłania ich do Hiszpanii rządowej. W Casablance Hiszpanie zostali umieszczeni w barakach i izolowani od wszelkiej styczności z miejscową ludnością i przekazani konsulatowi hiszpańskiemu, celem wysyłki do ojczyzny.

Wczoraj odpłynęło statkiem „Dienne" dwudziestu uciekinierów hiszpańskich z Kadyksu. Uchodźcy udają się via Marsylia do Hiszpanii rządowej.

Wyczekujące stanowisko Czang-Kai-Szeka

Tokio, 22. 7. PAT. Z Nankinu donoszą, że na wczorajszym posiedzeniu rady wojennej pod przewodnictwem marsz. Czang-Kai-Szeka postanowiono po dłuższej dyskusji zachować stanowisko wyczekujące wobec porozumienia, zawartego przez sztaby wojsk japońskich i chińskich w północnych Chinach.

Japończyk przeprosił Amerykanina

Waszyngton, 22. 7. PAT. Departament stanu donosi, że dowódca straży ambasady japońskiej w Pekinie przeprosił dowódcę straży ambasady St. Zjednoczonych za znieważenie przez żołnierzy japońskich dwóch obywateli Stanów Zjednoczonych. Oficjalne koła uważają incydent ten za załatwiony i nie mogący zamącić stosunków między obu państwami.

Japoński minister w Berlinie

Berlin, 22. 7. PAT. Przybyli tu dzisiaj japoński minister sprawiedliwości hr. Watanabe oraz naczelnik harcerzy japońskich Futara.

100 lat Borsiga

Berlin, 22. 7. Dziś w Hennigdorfie pod Berlinem odbyło się w obecności ministra komunikacji Rzeszy Dorpmuellera uroczysty obchód 100-letniego jubileuszu znanej niemieckiej fabryki lokomotyw W. Borsiga.

Na sygnał trąbkowy wybijanie szyb żydowskich

Warszawa, 22. 7. (A). We wsi Tatowice ubiegłej nocy punktualnie o godz. 1-ej na dany sygnał trąbkowy zostały wybite szyby we wszystkich 13 domach żydowskich. Zaalarmowana policja udała się do wsi, lecz nie udało się nikogo schwytać. Rano przybył do wsi starosta ze Sarn z komendantem policji. Wobec tego, że nie można było stwierdzić, kto dokonał zamachu starosta nałożył na całą wieś karę kolektywną, polegającą na tym, że przez nieokreślony czas po trzech chłopów pilnować mu-si domy żydowskie w całej wsi.

Dziwne zachowanie się Włoch wobec angielskiego planu nieinterwencji

Paryż, 22. 7. PAT. Agencja Havasa donosi: Stanowisko rządu francuskiego w sprawie brytyjskiego projektu nieinterwencji nie uległo żadnej zmianie. Rząd francuski domaga się, aby był zachowany porządek dyskusji, ustalony przez projekt brytyjski, to znaczy, aby jako pierwsza omawiana była sprawa międzynarodowej kontroli, jako druga — wycofania ochotników, jako trzecia wreszcie — uznania obu stron za strony walczące. Koła zbliżone do rządu podkreślają, że niezależnie od wielkiej odpowiedzialności, jaką bierze na siebie gabinet rzymski skutkiem swego nieprzejednanego stanowiska, należy również zastanowić się nad sprzecznością zachodzącą między obecnym stanowiskiem Włoch a entuzjazmem, z którym rząd włoski powitał brytyjski projekt w chwili jego ogłoszenia. Propozycje brytyjskie były wtedy uważane w Rzymie za zwycięstwo koncepcji włosko-niemieckiej. Nagła zmiana stanowiska Włoch, którą zaznaczyła się w przemówieniu amb. Grandi'ego wydaje się być w tym świetle jeszcze bardziej nielogiczną.

Odprężenie w Chinach

Tokio, 22. 7. PAT. Agencja Domei komunikuje: Wobec stopniowego wykonywania warunków lokalnego układu przez władze chińskie, sytuacja w Chinach północnych — według doniesień z Pekinu — uległa odprężeniu. Jednak japońskie władze wojskowe w Chinach północnych z niesłabnącą czujnością pilnują wykonania układu przez chińskie władze wojskowe.

Z Pekinu donoszą, że władze japońskie przywiązują wielką wagę do ruchu wojsk centralnego rządu chińskiego, zbliżających się do prowincji Hopei, uważając to za pogwałcenie układu, zawartego pomiędzy władzami wojskowymi chińskimi i japońskimi w roku 1935. Tymczasem wojska chińskiego rządu centralnego stale posuwają się w kierunku północnym z wielkimi zapasami żywności i amunicji. Jednocześnie dowództwo 29-tej armii chińskiej zakomunikowało dzisiaj zrana władzom japońskim, że 5000-ny oddział tej armii rozpoczął ewakuację Pekinu i będzie zastąpiony przez inne wojska.

Japonia ciągle „pragnie porozumienia"

Tokio, 22. 7. PAT. Agencja Domei donosi: Szefowie placówek dyplomatycznych m. in. ambasadorowie brytyjski, niemiecki i sowiecki odwiedzili ministra spraw zagranicznych, celem poinformowania się o sytuacji w Chinach północnych. Oswiadczono im, że polityka Japonii dąży do niezaostrzania sytuacji i do osiągnięcia lokalnego porozumienia. Polityka ta pozostaje bez zmiany, lecz rząd japoński nalega, aby zatarg był zlikwidowany przez lokalne władze chińskie i japońskie, bez interwencji trzeciej strony.

Komunikacja kolejowa między Pekinem a Hankou została wznowiona. Uszkodzony tor w pobliżu Luku Cziao został naprawiony pod osłoną wojsk japońskich.

Tokio, 22. 7. PAT. Agencja Domei donosi z Tien Tsinu, że tamtejszy garnizon japoński znajduje się w stanie ostrego pogotowia z powodu zajęcia wczoraj miasta Huang-Tsun przez oddziały chińskiej 29-tej armii w sile 1000 żołnierzy, 16 dział i 40 karabinów maszynowych.

Parlament japoński za akcją w Chinach północnych

Pekin, 22. 7. PAT. Agencja Domei komunikuje: W przededniu zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu odbyło się zgromadzenie wszystkich grup parlamentarnych, na którym uchwalono udzielić rządowi całkowitego poparcia w związku z wydarzeniami w Chinach północnych. Przedstawiciel partii Seyukai zakomunikował, że wydarzenia w Chinach północnych są spowodowane przez świadomą akcję Chin, na które spada tym większa odpowiedzialność za obecną sytuację, która może się pogorszyć, jeżeli Chiny ponownie pogwałcą ugodę z władzami lokalnymi. Sekretarz generalny partii Minseito oświadczył, że obecny incydent w Chinach północnych nie mógł być rozwiązany w drodze normalnej, przy czym wyraził pewność, że japońskie władze wojskowe zdołają osiągnąć polubowne rozwiązanie.

Na zgromadzeniach samorządu miejskiego i prefekturalnego w Tokio uchwalono udzielić całkowitej pomocy i poparcia polityce rządu wobec wydarzeń w Chinach północnych. Federacja chrześcijan japońskich uchwaliła poparcie polityki rządu w Chinach, wyrażając nadzieję, że zatarg zostanie zlikwidowany na drodze zapewniającej trwałe przyjazne stosunki pomiędzy Japonią a Chinami.

Hull o podziale Palestyny

Nowy Jork, 22. 7. ŻAT. Amerykański minister spraw zagranicznych Hull wystosował dzisiaj odpowiedź na telegraficzny apel byłych żydowskich żołnierzy frontowych którzy prosili o interwencję przeciwko podziałowi Palestyny. Hull stwierdził, że nie jest w stanie sformułować stanowiska rządu waszyngtońskiego wobec wniosków palestyńskich, dopóki rząd amerykański nie przestudiuje nietylko sprawozdania Komisji Królewskiej i deklaracji rządu brytyjskiego, lecz również i sposobu, w jaki polityka ta ma być urzeczywistniona przez rząd brytyjski. Amerykański minister spraw zagranicznych zapewnił zarazem, że stara się zapoznać z wszystkimi elementami problemu palestyńskiego.

Rząd syryjski za Arabami palestyńskimi

Damaszek, 22. 7. PAT. Rząd syryjski po zasięgnięciu opinii poszczególnych stronnictw zajął stanowisko wobec raportu komisji królewskiej w sprawie podziału Palestyny. Rząd syryjski wystosował do wysokiego komisarza notę, w której wyraża swą solidarność z Arabami palestyńskimi i prosi, aby nota powyższa została zakomunikowana Lidze Narodów. Nota zawiera uroczysty protest przeciwko tworzeniu żydowskiej siedziby narodowej na ziemiach od wieków zamieszkałych przez Arabów. Wszystkie bez wyjątku partie syryjskie udzielają rządowi syryjskiemu poparcia w akcji przeciwko projektowi podziału Palestyny.

30 lipca ferie parlamentu brytyjskiego

Londyn, 22. 7. PAT. Premier Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że parlament w dniu 30 lipca rozpocznie ferie letnie. Po feriach parlament zbierze się przypuszczalnie 21 października i zostanie odroczony do 26 października, kiedy król dokona uroczystego otwarcia nowej sesji.

Godna postawa robotników wobec paniczów oenerowskich

Warszawa, 22. 7. (A) Z Radomia donoszą, że do tamtejszej rzeźni przyjechali na praktykę trzej studenci warszawscy, oenerowcy, którzy demonstracyjnie nosili mieczyki w klapach. Robotnicy rzeźni, należący do PPS zażądali od nich usunięcia mieczyków. Gdy ci się jednak na to nie zgodzili, robotnicy udali się do dyrektora Kulickiego, grożąc strajkiem, o ile studenci ci mieczyków nie usuną. Robotnicy rzeczywiście przez pół godziny strajkowali, aż wreszcie oenerowcy zdjęli mieczyki.

16 września rozprawa apelacyjna Chaskielewicza

Warszawa, 22. 7. (A). Prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie wyznaczył na 16 września rozprawę apelacyjną Chaskielewicza. Broniony on będzie przez 4 adwokatów: Honigwilla, Dąbrowskiego, Ehrlicha i Pryłuckiego.

Sprawa Michalskiego

Warszawa, 22. 7. (Sin) Na ukończeniu jest śledztwo o nadużycia, popełnione przez byłego wicedyrektora departamentu podatkowego ministerstwa skarbu Pawła Michalskiego i byłego posła B. B. Irzykowskiego. Spodziewane jest sporządzenie aktu oskarżenia w tej sprawie jeszcze w ciągu takiego okresu czasu, aby rozprawy mogły się odbyć na jesień. Były wicedyrektor Michalski aresztowany został przed trzema laty, rok znajdował się we więzieniu, a od 2 lat jest na wolności za kaucją. Sprawa budzi wielkie zainteresowanie w świecie urzędniczym.

Obligacje za zaległe podatki gruntowe

Warszawa, 22. 7. (Sin) Ministerstwo skarbu zezwoliło na przyjmowanie papierów wartościowych przy spłacie zaległych podatków gruntowych.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Warszawa, 22. 7. PAT. Ministerstwo poczt i telegrafów zawiadamia, że wobec dużej ilości zamówień przewyższającej znacznie skład bloków ze znaczkami pocztowymi wydanymi z okazji pobytu w Polsce króla Rumunii Karola II. zamyka się z dniem 22 bm. dalsze zgłoszenia na ich sprzedaż.

Warszawa, 22. 7. (A). Z Janowca Lubelskiego donoszą, iż ubiegłej nocy wybuchł tam pożar, który strawił dzielnicę żydowską. Akcję ratowniczą prowadzi starosta radomski wraz z komisarzem Sierakowskim.

Katowice, 22. 7. PAT. Sąd okręgowy w Katowicach po całodziennej rozprawie ogłosił wyrok przeciwko byłemu technikowi elektrowni w Janowie Kopfowi, oskarżonemu o zabójstwo swego przełożonego inż. Skrzywana na tle porachunków osobistych. Wyrokiem sądu oskarżony Kopf został skazany na karę dożywotniego więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich na zawsze.

Sosnowiec, 22. 7. PAT. W Zagłębiu Dąbrowskim rozpoczęła się dzisiaj dalsza rekrutacja górników do kopalń belgijskich. Rekrutacja potrwa trzy dni i ma na celu zaangażowanie do pracy w Belgii około 1000 wykwalifikowanych górników.

Pińsk, 22. 7. PAT. Terenem niecodziennych uroczystości będzie 25 bm. jeden z najbardziej deskami od świata dotychczas zabitych zakątków Polesia t. z. uroczysko Majdan nad Styrem w powiecie pińskim. W dniu tym nastąpi uroczyste poświęcenie Domu Akademika na Polesiu, pierwszej tego rodzaju placówki na ziemiach wschodnich R. P.

Zamachowiec miał dwie bomby?

Dalsze sensacyjne szczegóły toczącego się śledztwa w sprawie zamachu na płk. Koca

Warszawa, 22. 7. (Sin.) Władze śledcze pracują niezmordowanie nad jak najszybszym zakończeniem śledztwa w sprawie zamachu na płk. Koca. Nieustannie odbywają się przesłuchania zatrzymanych osób. W związku ze śledztwem przesłuchania te trwają do później nocy i rozpoczynają się we wczesnych godzinach rannych. Zebrany materiał jest już bardzo wielki. Zatrzymane osoby trzymane są w zupełnej izolacji. Przesłuchania odbywają się w Warszawie i na prowincji. Rewizje i aresztowania wskazują, że działał tu spisek. W wyniku badań krąg środowiska, z którego pochodził zamachowiec, zacieśnia się. Chodzi teraz o wynalezienie tych, którzy działali z zamachowcem. Tajemniczo przedstawia się jeszcze sprawa czy chodzi tu o jedną czy o dwie bomby. Dokładne zbadanie szczątków bomby pozwoliło podobno nawet na ustalenie przypuszczalnych źródeł, z których pocisk pochodził.

W Świdrach Małych koło domku, w którym nastąpił wybuch, gromadzą się liczni mieszkańcy.

Z nowo stwierdzonych faktów można już bardziej szczegółowo odtworzyć ostatnie chwile przed wybuchem miny. Zamachowiec lub zamachowcy przybyli w pobliże posesji płk. Koca przed godziną 9 wieczór. Wobec tego, że dom strzeżony jest stale przez policjanta, wykonawcy spisku nie mogli odrazu podłożyć miny pod dom. Krytycznego dnia służbę posterunkową pełnił posterunkowy Dzienkowski. Około 10-tej udał się on, aby patrolować przede wszystkim drogę od bramy do szosy. Po kilku minutach wrócił z obchodu i wszedł na teren posesji. Zamachowiec zorientował się że za kilka minut ukaże się samochód z pułkownikiem. Pospiesznie ruszył pod dom i przystąpił do szybkiego zakopania miny pod bramą. Ukląkł i rękami począł wygrzebywać jamę, aby w niej umieścić minę. Świadczy o tym piasek za paznokciami, znaleziony na palcach zamachowca. Praca początkowa szła łatwo, gdyż grunt jest piaszczysty. Pod wierzchnią warstwą piachu zamachowiec natrafił na twardszą ziemię. Zdenerwowany popełnił nieostrożność i spowodował wybuch. We wtorek o godzinie 9 rano poszarpane zwłoki zamachowca pochowano na cmentarzu w Józefowie.

W związku z zamachem prasa popołudniowa zamieszcza dłuższe artykuły „Dobry Wieczór" w artykule pt „A jednak" pisze: Pozostaje m. in. jeśli chodzi o wyczucie szerokich sfer opinii, która nie rozporządza materiałem śledztwa stwierdzić, że ktokolwiek by rekrutował się sprawca zbrodni, czyn jego był wodą na młyn obcych agentur. Kierowała zbrodniarzem ręka, powodowana ślepą nienawiścią i wściekłością przeciwko wszystkiemu co w Polsce jest objawem konsolidacji wewnętrznej Tylko taka wściekłość mogła uzbroić zbrodniarza do zamachu na płk Koca. Społeczeństwo skłonne jest raczej czekać cierpliwie na rezulataty dochodzenia, niż budować lekkomyślne hipotezy.

„Wieczór Warszawski' pisze: Zamach na płk. Koca zasługuje na jak najostrzejsze potępienie i to niezależnie od wszelkich względów politycznych po prostu dlatego, że był czynem odrażającym moralnie, zwłaszcza jako zamach skrytobójczy. W społeczeństwie moralnie zdrowym z jak najostrzejszym potępieniem spotkają się ci, którzy z ukrycia kierują zbrodniczą ręką. Ze strony prasy obozu płk. Koca padają twierdzenia, że zamach był próbą na życie nietylko osoby ale samej idei zjednoczenia narodowego. Jeśliby tak było, to zamach był nietylko czynem moralnie zasługującym na jak najostrzejsze potępienie. ale także z punktu widzenia interesów polskich czynem najbardziej szkodliwym. Trudno poprostu uwierzyć, by inspiracja do tego zamachu wyjść mogła z kół polskich a nie innych agentur obcych.

Tymczasem już w pierwszym dniu po zamachu znaleźliśmy w niektorych organach oświetlenia, zawierające supozycje przed ogłoszeniem wyników śledztwa, że odpowiedzialność za zbrodnię obciąża wielkie środowisko polskie, to też stojąc z daleka od wielkiej debaty politycznej i dążąc do ponicchania walk wewnętrznych i zespolenia sił polskich w twór czym wysiłku, stwierdziliśmy, że czasem pozory skierować można na pewne środowisko, podczas gdy istotne niewykryte sprężyny znajdują się gdzieindziej. Ostrzegaliśmy w słowach mocnych i stanowczych przed pochopnym obciążeniem jednego środowiska odpowiedzialnością za zbrodnie w chwili kiedy ukryte sprężyny działania nie są jeszcze ujawnione.

Agencja „Iskra" dowiaduje się, że śledztwo w sprawie zamachu bombowego na płk. Koca doprowadziło do zatrzymania osób podejrzanych o współudział w organizowaniu zamachu. Ze względu na dobro dalszego śledztwa na zwisk tych nie można na razie ujawnić.

W ciągu dnia 22 b. m. przeprowadzane są przesłuchania zatrzymanych, jak również w dalszym ciągu przesłuchania świadków. Jednocześnie odbywają się badania pirotechniczne nad materiałem, z którego sporządzona była bomba. Równocześnie ze śledztwem prowadzonym przez sędziego do spraw wyjątkowego znaczenia Skarżyńskiego przy współudziale sędziego Żochowskiego prowadzą w dalszym ciągu dochodzenia również władze prokuratorskie.

Losowanie premiowych książeczek oszczędnościowych P. K. O. serii IV

Dnia 20 lipca 1937 r. odbyło się w P. K. O. trzecie publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane Serii IV-ej. W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 lipca 1937 r.

Premie po zł. 1.000.— padły na Nr. Nr. 347.700, 348.729, 352.915.

Premie po zł. 500.— padły na Nr. Nr. 300.409, 301.946, 304.063, 308.247, 309.283, 320.890, 326.645, 237.544, 328.281, 343.458, 343.898, 346.737, 370.613.

Premie po zł. 250.— padły na Nr. Nr. 300.808, 303.941, 305.471, 305.663, 306.110, 306.625, 306.650, 308.195, 310.790, 311.911, 316.547, 324.618, 326.040, 326.773, 327.976, 329.176, 330.436, 335.318, 336.200, 340. 670, 41.663, 342.987, 346.783, 347.419, 347.583, 350.456, 351.748, 352.781, 354.320, 358.385, 361.460, 363.239, 363.750, 364.052, 365.964, 366.276, 367.937, 367.979, 369.008, 369.539, 372.045.

Premie po zł. 100.— padły na Nr. Nr. 300.045, 300.737, 302,095, 302.274, 302.701, 302.995, 303.166, 303.208, 303.351, 304.266, 304.779, 306.083, 306.410, 307.294, 307.914, 308.755, 309.215, 309.869, 310.906, 311.127, 311.500, 311.567, 312.312, 312.318 313.831, 315.089, 315.697, 315.787, 318.551, 318.569, 319.534, 319.647, 319.679, 320.730, 320.935, 321.147, 321.780, 322.077, 322.832, 323.022, 323.311, 323.570, 323.792, 324.002, 324.845, 326.180, 326.261, 326.279, 327.492, 328.119, 328.783, 329.233, 329.423, 330.112, 330.533, 330.883, 331.177, 332.271, 332.445, 332.795, 333.115, 333.210, 333.278, 333.390, 335.111, 335.275, 335.502, 335.537, 336.152, 336.257, 336.373, 336.575, 336.633, 336.700, 337.230, 337.579, 338.499, 338.565, 338.742, 339.265, 340.210, 340.299, 340.436, 342.542, 343.190, 343.279, 343.320, 344.066, 344.349, 344.729, 345.461, 346.321, 346.438, 346.453, 346.472, 346.637 346.854, 347.172, 347.445, 348.720, 348.747, 349.011, 349.631, 350.053, 350.118, 351.785, 354.233, 354.395, 355.305, 355.341, 355.586, 355.931, 358.202, 358.294, 358.481, 358.510, 359.333, 360.602, 361.329, 361.490, 361.859, 362.263, 362.464, 362.976, 363.779, 364.952, 365.481, 366.578, 367.180, 367.611, 367.928, 368.802, 369.074, 369.577.

Po raz drugi padła premia zł. 100.— na książeczkę Nr. 319.709. Ogółem padło 192 premie na łączną kwotę zł. 33.250.— O wylosowanych premiach właściciele książeczek będą powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych Serii IV-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki Serii IV-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte: zł. 100.— Nr. Nr. 325.787, 345.606.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Haas Ad., Sarego 10, tel. 125-92; Jurkowicz Ignacy, Wrzesiński 9, tel. 134-80; Rubinstein Dora, Dietla 93, tel. 178-64; Tochowicz Leon, Pijarska 5, tel. 177-37.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9. Kazimierza W. 78, Rynek Podgórski 9.

SZKOLENIE PILOTÓW-HARCERZY

Nie dawno rzucone hasło: „Na czym wyszkolimy harcerzy?" — przez Radę Okręgową Aeroklubu Krakowskiego, znalazło odpowiedź ze strony społeczeństwa krakowskiego znanego ze swej ofiarności. Na skutek odezwy jaką rozesłała ostatnio Rada Okręgowa, szereg obywateli i firm zadeklarowało i wpłaciło już znaczniejsze kwoty, tak, że w tej chwili zebrane fundusze wynoszą: **19.000 zł.**

Dzięki tej ofiarności społeczeństwa krakowskiego szkoli się w tej chwili 42 młodych, w wieku przedpoborowym, harcerzy z Krakowa i Zakopanego w pilotażu szybowcowym.

DOM WYPOCZYNKOWY DLA ROBOTNIC

W Skawinie uruchomiła Krakowska Ubezpieczalnia Społeczna Dom Wypoczynkowy dla robotnic zatrudnionych w przemyśle i handlu oraz rzemiośle. Przy przyjęciu pierwszeństwo mają robotnice matki. Dom Wypoczynkowy czynny jest przez cały rok. Okres pobytu został ustalony na dwa tygodnie.

Robotnice starające się o przeznaczenie im pobytu w Domu Wypoczynkowym winny wnosić podania bezpośrednio na ręce lekarza domowego Ubezpieczalni Społecznej, względnie lekarza U. S. w fabryce Wyrobów Tytoniowych i Państwowego Monopolu Spirytusowego.

ZERWANIE PRZEWODÓW TRAMWAJOWYCH

Wczoraj około godziny 7-mej wieczór nastąpiło zerwanie przewodów tramwajowych w Rynku Głównym, wskutek czego ruch tramwajów został wstrzymany.

Monterzy przystąpili odrazu do naprawy uszkodzonych przewodów, tak, że po półgodzinnej przerwie tramwaje podjęły normalną komunikację.

—<>—

Z ESTRADY

Lola Folman w Krakowie

Publiczność krakowska doskonale pamięta Lolę Folman z jej występów w „jidysze bande". Ta, pełna temperamentu odtwórczyni żydowskiej ludowej piosenki znajduje drogę do serc widzów bez uciekania się do pomocy zewnętrznych efektów. Temperament, odrobina miękkiego liryzmu, muzykalność i ukochanie piosenki — oto broń Loli Folman. Pieśniarkę ponadto charakteryzuje troskliwość o poziom repertuaru. Na program składają się utwory przeważnie Perlowa, nadto Gebirtiga i Mangera.

Lola Folman jest świetną w odtwarzaniu typków ludowych, n. p. podwórzowej śpiewaczki, służącej. Czasami pieśniarkę zbyt ponosi temperament, zwłaszcza w miejscach bardziej sentymentalnych, ale są to znikome usterki. Publiczność gorąco oklaskiwała p. Folman, zmuszając ją do licznych bisów.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje doskonały akompaniament p. Hofmana. **X.**

Gil Robles wraca do gen. Franco

Paryż, 22. 7. PAT. Pomimo zaprzeczenia wybitnego przywódcy partyj hiszpańskich ludowców katolików Gil Roblesa, iż nie zamierza on udać się do Londynu z misją z ramienia gen. Franco, w dalszym ciągu nadchodzą do Paryża wiadomości z Salamanki, świadczące o tym, że należałoby się liczyć z powrotem Gil Roblesa do czynnej polityki. Pogłoski potwierdzają się wiadomościami o spotkaniu Gil Roblesa w Salamence z gen. Franco, które to spotkanie miałoby być wstępem do powierzenia Gil Roblesowi teki ministra spraw zagranicznych w rządzie narodowym. Udział Gil Roblesa w rządzie gen. Franco świadczyłby o ewolucji polityki rządu w Burgos w sensie nadania mu oblicza partii społeczno-katolickiej.



Lekkomyślni są ci piloci, bawiąc się tak w w powietrzu. Ja muszę zawsze mieć grunt pod nogami, bo inaczej dostałbym zawrotu głowy.

Wolne posady

POSZUKUJE się gospodyni znającej się na kuchni i gospodarstwie wiejskim na wyjazd na wieś. Zgłoszenia osobiste od 9—11 i od 2—3. Biskupia 2/II p. 4147k

Posad poszukują

ZDOLNY organizator i korespondent handlowy z referencjami przyjmie odpowiednie zajęcie. Wiadomość pod „Prokurent“ do Adm. Nowego Dziennika. 3158g

BIELIŹNIARKA, specjalistka koszul męskich szyje po cenach niskich. Obrenstein, Paulińska 14.

PRZEPISUJĘ na maszynie Vogelówna. Związek WW. Świętych 8 I. p. tel. 109-97. 3069g

PRZYJMUJĘ do szycia — chodzę po domach, wykonuje wszelkie przeróbki. — Lieser, Sebastiana 31, m. 9. 2230g

SZOFER mechanik, Żyd, pierwszorzędne referencje, szuka posady na skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Bez nałogów“. 3120g

76 ZŁ. da absolwentka Szkoły Handlowej, za wyszukanie posady praktykantki biurowej lub mundantki Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika „Praktykantka“. 3142g

RUTYNOWANY BUCHALTER bilansista, oraz korespondent obznajomiony z czynnościami biurowymi i z ustawodawstwem skarbowo - podatkowym, zdolny organizator, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia cało lub półdniowego, ewent. poza Krakowem. Warunki skromne. Zgłoszenia w adm. Nowego Dziennika pod: „Pierwszorzędne świadectwa“. 3130b

Interesy handlowe

SPÓLNIKA uczciwego z kapitałem szuka fachowiec dla założenia przedsiębiorstwa transportowego. Wiadomość pod „Sosnowiec“ do Adm. Nowego Dziennika. 3158g

POSIADAM 2.500—3.000 zł. przystąpiłbym do interesu lub oczekuję innych propozycyj w Krakowie. Listy kierować pod „Dochodowy“ Adm. Nowego Dziennika. 3161g

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 2376g

Sprzedaż

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1 telef. 121-90. 391k

Różne

WYKWINTNE obiady 1 zł. wydaje inteligentna rodzina żydowska. BRZOZOWA 12 m. 3. 3998g

„**BELLOT**“ usuwa owłosienie z cebulką. Prospekty wysyłam bezpłatnie. — Schönwald, Kraków, Dietlowska 51. Na żądanie usuwa owłosienie we firmie. 3107g

PIE... ..ZĘDNA wytwórnia szablonów do plisowania i guwrowania poleca formy już od 3 mm. i wzwyż po najniższych cenach. Kraków Grodzka 25, m. 4. 2465k

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się. — Dietla 111/I p. m. 1. 3736k

Zdrojowiska

BIAŁY DUNAJEC. KOLONIA TOWARZYSTWA ŻYDOWSKICH SŁUCHACZÓW PRAWA U. J. K. ze Lwowa. Doborowy wikt pięciorazowy, wygodne pomieszczenia, piękne wycieczki. **CENA ZA TURNUS CZTEROTYGODNIOWY 93 ZŁ. 75% ULGI KOLEJOWE Z WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCI.** Zgłoszenia na turnus sierpniowy do 26 bm. Informacje i zgłoszenia: Towarzystwo Żydowskich Słuchaczów Prawa, Lwów, Małeckiego 3. — Zamiejscowi załączą znaczek na odpowiedź. 4134k

IWONICZ - ZDRÓJ. Pierwszy pełnokomfortowy pensjonat „**LEONIA**“-„**MAŁGORZATA**“ tel. Nr. 41 poleca pokoje z balkonami, bieżącą ciepłą i zimną wodą. Centrum Zakładu. Wykwintna kuchnia rytualna. — Zarząd Ch. **STERN.** 3487k

ZAKOPANE — Pensjonat „**ŚWIT**“ przy ul. Zamojskiego. **KOMFORTOWO URZĄDZONY** z bieżącą gorącą i zimną wodą. Telefon 1455. Prospekty wysyła bezpłatnie. 4154k

SZCZYRK willa „**BAJKA**“ poleca od 15 maja duże słoneczne pokoje. Obszerny ogród. Duża nowo-wybudowana jadalnia Kuchnia ściśle rytualna pod zarządem B. WOLFOWEJ.

SZCZYRK — Pensjonat „**ŚLĄZACZKA**“ poleca pokoje słoneczne pełnokomfortowe, kuchnia wykwintna, ściśle rytualna pod zarządem b. kierowniczki pensjonatu „Szczęść Boże“ R. Panzer, R. Klein.

Lokale

POSZUKUJĘ lokalu przemysłowego około 100 m². — Zgłoszenia pisemne Weitzman, Karmelicka 48/3. 4160k

1 i 2-pokojowe pełnokomfortowe mieszkanie Al. Krasińskiego 12 do wynajęcia. Dozorca wskaże. Tel. 117-15 3160g

NIEKRĘPUJĄCY, PIĘKNY, KOMFORTOWY, NOWOCZEŚNIE UMEBLOWANY pokój **W CENTRUM NA PIERWSZYM PIĘTRZE,** bez utrzymania — wzgl. z utrzymaniem **DO WYNAJĘCIA. WIADOMOŚĆ:** Starowiślna 80, I. p. m. 8. 3129g

WYNAJMĘ pokój słoneczny komfortowo urządzony, łazienka, z utrzymaniem lub bez najchętniej urzędnikowi, Grzegórzecka 9/7. II. p. 2463k

KOMFORTOWY pokój dwuosobowy, elegancko umeblowany z utrzymaniem do wynajęcia. Zgłoszenia Sebastiana 17/6. 4075k

LEKCJE — TŁUMACZENIA
Z JĘZYKA HISZPAŃSKIEGO —
Zgłoszenia do Adm. N. Dziennika pod „A. B.“



Strajk girlsów w teatrze rewiowym.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr, Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.